Nr 185. Kraków, Wtorek 15 Sierpnia 1893. Rocznik XLVI.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cent., z przesyłką pocztową 12 centów; **we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.**

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ulica Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue du Four 52, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

Kraków 14 sierpnia.

Czternastą rocznicę urzędowania, jako prezes ministrów, obchodził w sobotę hr. Taaffe. Życzenia jak najszczersze, które mu na tem miejscu składamy, nie są w tym roku banalną formułką. Ktokolwiek zna obecne położenie polityczne Austryi, zrozumie, o co nam idzie. Rocznica obecna przypada prawie w sam środek pomiędzy letnią kampanią parlamentarną, w której było tyle surm wojennych i gróźb opozycyi, a sesyą jesienną, która więcej niż kiedykolwiek, rozpocznie się pod znakiem niejasności i niepewności politycznej. Jakkolwiek hr. Taaffe bierze z pewnością *cum grano salis* opozycyjne zapowiedzi liberalnej lewicy, to jednak, jeżeli będzie chciał w jesieni ruszyć choćby tylko z tego samego miejsca, na którem stanął w lecie, już potrzeba będzie użycia całej zręczności, której prezes gabinetu dał tylokrotnie dowody. Zręczności i szczęścia: pierwszej życzyć mu nie potrzeba, życzenia szczęścia przydadzą się z pewnością.

Że są szczere — jak to wyżej zaznaczyliśmy — to pewna. Rzecz jest zresztą łatwa do zrozumienia. Gdyby istotnie jedyną dla autonomistów zaletą rządów hr. Taaffego była okoliczność ujemna, to jest, gdyby prawdą było, że jedynym z ich strony powodem popierania prezesa gabinetu jest wzgląd, że po jego upadku przyjdzie rząd mniej nam przychylny, gdyby jednem słowem powodem podtrzymywania obecnej polityki był aksyomat, wypowiedziany raz przez p. Gautscha: *Es kommt selten etwas besseres nach* — wówczas życzenia nasze, przymusowe niejako, nie miałyby wewnętrznej wartości. Ale tak nie jest.

Hr. Taaffe nawet w ostatniej fazie swoich rządów, kiedy do składu decydujących czynników parlamentarnych należała lewica, dał niejednokrotnie dowody, że dla względów czysto taktycznych, nie chce przekreślić wszystkiego, co zdziałano w ciągu epoki 1879—1891. Widomym dowodem tego jest stosunek gabinetu do klubu Hohenwarta. Jak długo stosunek ten nie ulegnie zmianie na gorsze, tak długo autonomiści w Austryi mogą być pewni, że choć walka cięższa niż dawniej, rządu nie potrzebują szukać w obozie nieprzyjacielskim. I dlatego właśnie życzymy szczerze hr. Taaffemu, aby w jak najlepszem zdrowiu, przez długie lata jeszcze sterował nawą państwa i płynął wodą spokojną i bezpieczną.

Przegląd polityczny.

Od dłuższego czasu zapowiedzianą i oczekiwaną dymisyę sekretarza skarbu barona Maltzahn Gültza ogłasza *Reichsanzeiger*, wraz z nominacyą jego następcy, hr. Posadowskiego, dotychczasowego marszałka prowincyi poznańskiej. Życiorys nowego kierownika niemieckiego urzędu skarbowego obejmuje przeważnie liczne stopnie karyery urzędniczej. Dr jur. hr. Artur Adolf Posadowski-Wehner pochodzi z ewangielickiej rodziny, szląskiego pochodzenia. Najmłodszy syn, zmarłego w r. 1848 pruskiego wyższego radcy sądowego, urodził się w r. 1845 w Wielkim Głogowie. Ukończywszy studya prawnicze, poświęcił się rolnictwu, po złożeniu zaś egzaminu państwowego mianowany został w r. 1873 landratem powiatu wągrowickiego, a następnie w r. 1877 landratem powiatu krobskiego w okręgu poznańskim. Wybrany dyrektorem ówczesnej komisyi administracyjnej w Poznaniu, w roku 1889 otrzymał stanowisko marszałka prowincyi poznańskiej. Od kilku tygodni bawił już obecny sekretarz skarbu w Berlinie, gdzie obznajmił się z planami reform podatkowych ministra Miquela. Wybrany do parlamentu przez szósty poznański okrąg wyborczy, należał hr. Posadowski od r. 1882 do 1885 do stronnictwa wolnomyślnego.

Ks. Bismarcka, leczącego się u wód w Kissingen, odwiedziło onegdaj 700 nauczycieli bawarskich, w powrocie ze zjazdu w Würzburgu. Z owacyj i „hołdu“ złożonego ex kanclerzowi powstała jeszcze jedna mowa na temat „charakteru i znaczenia szkoły niemieckiej.“ Szkoła nasza — mówił między innemi ks. Bismarck — jest jak nasz korpus oficerski, wyłącznie niemiecką instytucyą, której żaden inny naród nie zdoła od nas przyjąć ani szybko ani łatwo. Szkoła przyczynia się niezwykle do naszego politycznego uświadomienia, jaki zaś wpływ może wywrzeć na narodowy charakter, najlepszym przykładem jest Francya, gdzie szkoła podsyca szowinizm i narodową próżność, a nauka historyi jest nauką historycznych fałszów. Ważnem zadaniem szkoły jest występować przeciwko dawnym a niebezpiecznym prądom separatystycznym, wysnutym z idei narodowej odrębności. Jeden rzut oka na jakąkolwiek starą kartę z przed r. 1800, na wszystkie owe wolne wsie, wolne miasta, wolne klasztory, poucza dokładnie, do jakiego całość doszła rozdarcia. Każdy chciał dla siebie wykroić szmat z płaszcza cesarskiego narodu. Nie występuję tu bynajmniej przeciwko partykularyzmowi, zwalczanemu w imię centralistycznych interesów. Partykularyzm, przez pomnażanie dworskich i rządowych miejsc, szerzących oświatę, jest w conto narodowem jednym z ważnych saldo. Partykularyzm łączy kraje węzłem wierności i przywiązania z dynastyą — a to jest rzeczą konieczną. Dynastye nie mogą być zniesione bez naruszenia podstaw gmachu narodowego; one są senatem narodu i jego niezbędnym łącznikiem. Właściwy partykularyzm jest już w Niemczech rzeczą przedawnioną. Zrośnięci jeteśmy tak silnie, że gdyby nawet w polityce poczyniono błędy, same szczepy starałyby się usunąć nieporozumienia. Raz już powiedziałem, że rozłączyć nas byłoby trudniej, niż połączyć, a w tej ostatniej pracy sam przecież brałem udział. Wojna w r. 1866 była nieszczęściem, tem bardziej, że w walce Prus z Austryą o pierwszeństwo inne państwa nie pozostały neutralne. Atoli bratobójczą wojna nie zadała ran trwałych. Już w roku 1870 wszystko było zapomniane i lud bawarski wyruszył z entuzyazmem do boju z Francyą.

Ulice Paryża pokrywają już liczne odezwy i listy kandydatów, mnożą się zgromadzenia, ożywia się i zwolna wzmaga ospała nieco agitacya wyborcza. Kandydatów poselskich zgłoszono dla Paryża 291, dla prowincyj 1286, dla Algeru i kolonij 33. Z mów przedwyborczych, po wywodach dep. Clémenceau w Draguignan, najwięcej rozgłosu zyskała przemowa prezesa ministrów Dupuy'ego zapewne nie dla swej treści i wartości, lecz jedynie ze względu na osobę urzędowego „kierownika“ ostatnich francuskich wyborów. Prezes ministrów zaznaczył podczas bankietu w Le Puy konieczność uregulowania wolności stowarzyszeń i reformy ustawodawstwa robotniczego. Cieszę się — mówił między innymi p. Dupuy — widząc monarchistów przejednanych z Rzecząpospolitą, która do każdego należy. Francya musi przez polityczną łączność utwierdzić swoją terytoryalną jedność, gdyż w tej ostatniej leży jej siła i nadzieja. Wszystkie nasze usiłowania skierowane są ku utrzymaniu godności i wielkości Rzeczypospolitej. — Brzmiące frazesy zamknął p. Dupuy oczywiście odwołaniem się „do świetnego zwycięztwa dyplomacyi francuskiej w zatargu syamskim.“ — Wśród radykalnych odezw wyborczych najradykalniejszą jest ostatnia, ogłoszona przez *Petite République française* i *Intransigeant'a*, a zwrócona do obywateli, „chcących sanacyi Rzeczypospolitej.“ Oszukano kraj — woła proklamacya — i na monarchii przyklejono republikańską etykietę. Obecna konstytucya jest kłamstwem i obłudą; następna winna objąć duszę i serce Francyi, winna być dziełem osobnego zgromadzenia, któreby przeprowadziło rewizyę konstytucyi. Na czele programu przyszłej Izby musi stanąć przedewszystkiem zwołanie konstytuanty; następnie rozpocząć należy bez wytchnienia i spoczynku walkę tak długo, dopóki wbrew oporowi reakcyi i jej warowni, senatu, nie będzie obalona konstytucya z roku 1875. Do odezwy tej przyłączyła się znaczna część socyalistycznej prasy, a więc organ marxistów *Le Parti Ouvrier*, dalej szeregiem *Parti Socialiste, La Question sociale, La Revue socialiste* i około dwudziestu prowincyonalnych dzienników w południowej Francyi. — Prócz ruchu wyborczego broszura Dupasa nie ustępuje z łamów prasy paryskiej. I tak jeden z dzienników donosi, że w czasie, kiedy Dupas i ajent policyjny Soudais zajęci byli poszukiwaniem Artona, jego przyjaciel Royère otrzymywał nieustannie listy od wybitnych polityków, ostrzegające Artona, dokąd w danej chwili zwraca się pościg policyi. — W broszurze Dupasa niezbyt pochlebnie — jak wiadomo — wspomniany był Andrieux. B. prefekt policyi, powróciwszy z swego okręgu wyborczego Tours i Niort, w kilku interviewach broni się przeciw zarzutowi Artona, jakoby „znaczne sumy kosztował“ barona Reinacha. Twierdzenie Dupasa i Artona — tłómaczył Andrieux jednemu z ciekawych dziennikarzy — jest tylko aktem zemsty. Już w ankiecie parlamentarnej zwróciłem uwagę na dwu znaczne postępowanie Dupasa i domagałem się jego dymisyi. Nie dziwię się wobec tego, że oszust i wspólnik Reinacha wraz z ajentem policyjnym starali się przygotować mi „niemiłą potrawkę“.

Ogólne parlamentarne ferye letnie przerwał kongres Stanów Zjednoczonych, rozpoczynając pierwszorzędnego znaczenia obrady nad kwestyą reformy monetarnej. Obecny stan sytuacyi jest następujący: Komisya finansowa senatu odbędzie jutro pierwsze merytoryczne posiedzenie; aż do uchwały komisyi nie przedsięweźmie senat żadnej akcyi. Zwolennicy srebra w Izbie reprezentantów domagają się, aby przy przedłożeniu wniosku bezwzględnego usunięcia bilu Shermana, wolno im było proponować zmiany w rządowym projekcie, zmierzające do wolnego bicia srebra o wyższej relacyi, albo do przywrócenia bilu Blanda. Dopiero po odrzuceniu postanowionych wniosków nastąpiłoby głosowanie nad zniesieniem aktu Shermana. Przeciwnicy srebra są skłonni do tego ustępstwa, spodziewając się, wobec znacznej i pewnej większości w Izbie reprezentantów, stanowczego odrzucenia wszelkich poprawek. W piątek odbyło się wspólne zgromadzenie zwolenników i przeciwników srebra, na którem zapadła uchwała, aby dyskusya trwała najwyżej dwa tygodnie. Na sobotniem posiedzeniu Izby reprezentantów, wniósł Wilson bil, żądający zniesienia znanego artykułu aktu Shermana o zakupnie srebra, przy równoczesnem zatrzymaniu monety srebrnej, jako ustawowej. Drugi projekt przedłożył Bland, domagając się wolnego bicia srebra, a zarazem podwyższenia relacyi i odnowienia dawnego bilu Blanda. W ostatecznym wyniku Izba reprezentantów uchwali, zdaje się, niewątpliwie zniesienie bilu Shermana, atoli w senacie przyjdzie zapewne do kompromisu.

Z półświatka dyplomatycznego.

Piszą nam z Pesztu d. 13 sierpnia:

(∞) Pani Adam, francuski deputowany Pichon, wydalony z powodu długów z wiedeńskiego ministerstwa spraw zagranicznych, sekretarz ministeryalny Rimler, układający sojusz pomiędzy Ignatiewem a Koszuthem, aby wysadzić w powietrze ligę potrójną: — oto farsa dyplomatyczno-konspiratorska, która zasługuje na to, aby jej jaki nowy Offenbach lub Lequoc użył za libretto. Odsłaniając te straszne zakulisowe prace, *Pesti Naplo*, organ Apponyi'ego, pragnie dowieść, że stosunki w Węgrzech są nieznośne, skoro stronnictwo niepodległości już nawet gotowe porozumieć się z Rosyą, a p. Pichon bardzo na seryo oświadcza: „Zbliżenie Węgier i Rosyi uważam jako najpewniejszy środek rozbicia ligi potrójnej. W tym celu porozumiewałem się z członkami węgierskiego stronnictwa niepodległości i wpływowymi Rosyanami. Pani Adam i inni gorliwie wspierali tę akcyę, która znajdowała wielu zwolenników w Budapeszcie (?) i Petersburgu.“ Naprawdę cała ta „akcya“ odsłoniła tylko ponownie gotowość Ignatiewa, Chitrowa, Kirejewa, itd. do wszelkich konszachtów antyaustryackich, tudzież bajeczną naiwność niektórych radykałów węgierskich, ale nie mogła żadną miarą dopiąć zamierzonego celu.

Teraz, gdy się rzecz nie udała, a co gorsza, wydała, oczywiście pp. Eoetvoes, Gabor Karolyi, itd. uroczyście protestują przeciwko wszelkiemu udziałowi w tej robocie i przytaczają zdanie Koszutha o projekcie Rimlera: „myśl szalona waryata.“ Sądzę też, że gdyby było przyszło do podpisania traktatu węgiersko-rosyjskiego, stanowcza większość stronnictwa niepodległości byłaby odmówiła przyzwolenia swego. W każdym razie jednak naiwnie szczere wynurzenia Dyonizego Pasmandego, tego *enfant terrible* stronnictwa radykalnego, bardzo dobitnie wykazują, że to stronnictwo, popadając w zwykły błąd frakcyj radykalnych, w pewnej chwili już wstępowało na drogę do Moskwy, chociaż przez Paryż.

Wobec solennych zaprzeczeń pp. Eoetvoesa, Karoly'ego i innych, które zresztą *pro futuro* chętnie bierzemy do wiadomości, p. Pasmandy w liście, ogłoszonym w *Pesti Naplo*, oświadcza: „Nie życzyłem sobie aliansu rosyjsko-madziarskiego, atoli uważam za rzecz konieczną pozyskać lud rosyjski, jako przywódcę całego szczepu słowiańskiego (?!) dla myśli samodzielnego państwa węgierskiego. Jeżeli ktoś sądzi inaczej i mniema, że Wiedeń i Berlin dopomogą nam, albo choć tylko zezwolą na to, aby Węgry stały się samodzielnem państwem, uważam to jako gruby błąd. Faktem jest, że tak Gabora Karolego, jako też Ludwika Hentalera i innych członków stronnictwa niepodległości oddawna mogliśmy uważać za przeciwników ligi potrójnej. Faktem jest, że z francuskim deputowanym Pichonem i Rimlerem rozbieraliśmy kwestyę rozsadzenia ligi potrójnej. Faktem jest, że przed kilku laty w dzienniku Hentalera na jego wezwanie ogłosiłem dwa artykuły o pogodzeniu się Madziarów z Rosyą. Faktem jest, że my trzej podjęliśmy się gwarancyi za kilkaset florenów, pożyczonych przez Rimlera, które teraz spłacamy (jest to niewątpliwie najrealniejszy i najboleśniejszy punkt w tej farsie dyplomatyczno-konspiratorskiej! *Przyp. koresp.)*. Faktem jest, że jeden z kolegów (Nagy?) na cześć Pichona wydał w hotelu „Hungaria“ ucztę, w której wzięło udział 15 posłów i śród której bar. Gabor Karolyi wygłosił znakomity toast przeciwko lidze potrójnej i za przyjaźnią z Francyą. Faktem jest, że w kilka dni potem 40 posłów zebrało się w hotelu „Jaegerhorn“ i że wygłosiliśmy wtedy 50 ognistych toastów na pomyślność Francuzów, oświadczając się za nowym kierunkiem w polityce zagranicznej. Faktem jest, że jeden z posłów wtedy zapowiedział, iż w rozprawach nad budżetem poruszy kwestyę porozumienia się z Rosyą. Faktem wreszcie jest, że w naszej odezwie wyborczej r. 1892 Eoetvoes umieścił zdanie: „Należy gruntownie rozważyć, czy liga potrójna w danych okolicznościach jest jedyną odpowiednią konstelacyą międzynarodową?“

Co do tej ostatniej reminiscencyi, Eoetvoes broni się w ten sposób, że wprawdzie zalecał roztrząsanie tej kwestyi, ale bynajmniej wtedy nie myślał o żadnej innej kombinacyi, którąby można postawić na miejscu ligi potrójnej! Naiwniej prawie nigdy jeszcze przywódca stronnictwa nie przyznał się, że w odezwach wyborczych umieszczał puste frazesy bez treści politycznej.

Bądź co bądź, opowiadania nieoszacowanego Pasmandego nie dowodzą wprawdzie konspiracyi stronnictwa niepodległości, ale ponownie wyjaśniają, z jaką to dziecinną lekkomyślnością stronnictwa radykalne traktują sprawy najdonioślejsze. Oczywiście przy wybornych winach „Hungarii“ i „Jägerhorna“, przy dolatujących do sali bankietu namiętnych dźwiękach kapeli cygańskiej, grywającej w dziedzińcu hotelowym, radykalni biesiadnicy nie przebierali w słowach, każdy z nich przed gościem francuskim pragnął się popisać swą wymową, niejeden z nich z radością skorzystał z tej sposobności, aby zabłysnąć swą doskonałą znajomością języka francuskiego! To wszystko są okoliczności łagodzące.

Ale p. Pichon, który przybył do stolicy węgierskiej w pewnych celach politycznych, i p. Rimler, któremu zawarcie sojuszu rosyjsko-węgierskiego miało dostarczyć możności zaspokojenia swych dawnych, licznych wierzycieli, albo przynajmniej zjednania sobie nowych, wszystko to w swym własnym interesie brali na seryo. Legalni reprezentanci ludu, choćby radykalni, nawet *inter pocula* nie powinni zapominać o swej todze senatorskiej, nie powinni nigdy spekulantom polity-

ATAK CHOLERY.

(2) **Przygoda podróżna.**

(Ciąg dalszy).

Wróciłem zły, możecie już sobie wystawić, jak Polak głodny djabłaby zjadł z rogami, a cóż dopiero, gdy mu cygani się śnią. A tu licząc na tę wagonową restauracyę nawet jedzenia z sobą nie brałem. Więc tylko koniakiem trzeba było próżny żołądek zalewać.

Moskalowi nie życzę takiej nocy. I jeszcze w dodatku jakiś wypadek zaszedł — zatrzymali nas w polu przez godzinę, na przystanku bez bufetu drugą godzinę i zamiast o szóstej, pociąg koło dziewiątej gdzieś stanął w Wiedniu.

Nie zrobili mi tutaj nic tak dalece złego. Grzeczni ludzie, niema co powiedzieć. A pokaźni jacy! Tragarz, co mi rzeczy niósł, wyglądał jak dwie krople wody podobny do naszego marszałka: tak samo głowę zadzierał i wargę miał odętą i z góry patrzał na człowieka, że zdawało się, iż zaszczyt wyrządza i łaskę, biorąc mantelzak do ręki. Ani rusz mu srebrniaka do ręki wsunąć. Jeszcze tam biegał coś, dowiadywał się, z bólem serca papierka trzeba było wyciągnąć.

Liche tam te wasze papierki, ale zawsze pieniądz, a w dodatku ten rubel nieszczęsny tak nisko stoi.

Woźnica, to już niech się i marszałek schowa. Sprawnik ma taką minę, gdy na egzekucyę zjeżdża. Ale konie powóz, uprząż — uszanowanie! Na wesele takiemi jechać! I lśni to się i błyszczy jakby tylko co od lakiernika, nowiuteńkie.

Po dziesiątej dobrze przyjeżdżam na stancyę. Bo wyobraźcie sobie, pani Pawłowa nakładła Fruzi w głowę, że w hotelach wiedeńskich drożyzna, demoralizacya, nie wiem już co. Perswadowałem, na świadków brałem Kostusia i Walerego, bywalców takich. Ci zaklinali się, śmiejąc, że moją kieszeń i cnotę biorą na swoją odpowiedzialność. Nie i nie. Nie pomogło nic. Już tam o wydatki pewnie nie tyle chodziło, jak o co innego. Zazdrosne kobiecisko, nie śpi, nie je, kiedy na kontrakty jadę do Kijowa, cóż dopiero do Wiednia? Uparła się więc, żebym stanął w prywatnem mieszkaniu u jakiejś wdowy, co wynajmuje pokoje za rekomendacyą. Telegrafowała do niej przed moim wyjazdem Pawłowa, polecając mnie i dostała odpowiedź przychylną. Ja drugi raz miałem o dniu przybycia zawiadomić z Krakowa.

Rzucały mną tak baby, jak piłką.

— Dlaczegóż właściwie zajeżdżałeś do Wiednia? — spytał, przerywając, pan Ksawery.

— Doktorów, doktorów się poradzić. Oj, i poradzili mi też, poradzili, inaczej jednak niż myślałem.

Pan Ignacy otarł pot z czoła.

— Zatrzymałem się po drodze, żeby co przekąsić, bo już wytrzymać nie mogłem. Sprytny naród ci Wiedeńczycy. Rozumieją w lot na migi, choć djabeł wie, jakim szwargotem do nich kto mówi. Potem dalej przez miasto do mojej pensyi. Uważacie, oni takie kwatery pensyami zowią, choć bez uczniaków. Mnie się przypomniał pensyonat starego Gassnera w Kijowie, gdzieśmy to stali razem, pamiętasz, Ksawery? Czy ja przypuszczałem przed czterdziestu laty, że na starość znów mnie baby na pensyę wpakują?

Jadę więc, pokrzepiony, zapaliwszy cygaro, w humorze złotym. Ani przez myśl mi nie przeszło, co mnie czeka. Mieścisko ogromne, domy jak pałace: z jednego dziesięć naszych pałaców ukraińskich możnaby zrobić. A ruch, a hałas! Tramwaje jedne za drugiemi jadą tuż tuż, ludzi w nich jak maku, pouczepiani na schodach, pościskani jak śledzie w beczce. Fiakry pędzą niby na wyścigach, jeden bardziej elegancki od drugiego. Wozy i wózki, a do ciągnienia wielkie psy z powywalanemi językami. Cuda! jak tam ludzie przez ulicę przechodzą bez wypadku? Nie rozumiem.

Stajemy wreszcie. Jejmość gospodyni w białym czepeczku i jedwabnym fartuchu wybiega, kłania się, śmieje, szwargocze bez końca. Do pokoju mnie prowadzą, ale na widok moich papierów i marszruty, twarz się wydłuża. Zaczynają się pytania, gadania bez końca, a ja z tego wszystkiego rozumiem jedno słowo:

— Cholera.

— Oczywiście. Znowu sobie wyobrażają, żem ją przywiózł w kieszeni od paltota. I w tejże chwili zjawia się karbol w miseczkach, w rozpylaczach! octem mnie okadzają i trociczkami. Istna komedya.

Straciłem wreszcie cierpliwość. Krzyknąłem: *heraus!* aż okna się zatrzęsły i baby z wrzaskiem za drzwi umknęły. A że byłem znużony setnie, bo jako głodny spać w nocy nie mogłem, więc się rozbieram — i do łóżka.

Chrapka uciąłem sobie, jak należy. A wiecie może, że spać po cichu nie umiem. Pamiętasz Ksawciu i pan, panie Tomaszu, jakeście to wymawiali się, aby ze mną razem nie spać na weselu Gucia? Baliście się mojej trąby archanielskiej, jak Ksawcio się przyznał. A ja najlepiej wyszedłem, bo dostałem sam dla siebie pokój osobny, podczas gdy wy dusić się musieliście w pięciu.

Tym razem jednak moja trąba wyrządziła mi całkiem inną przysługę.

Śpię sobie i śpię smaczno, bo śniadanko wcale było niezgorsze i butelką Vöslauera je oblałem. Śni mi się, że jestem na wojnie, w bitwie — dowodzę jakimś oddziałem, komenderuję — ale cóż? nikt mnie nie słyszy, tak grzmią działa. Wrzeszczę, chrypnę, wściekam się; im więcej głos wytężam, tem mocniej przygłusza mnie kanonada.

Naraz ból dotkliwy mnie budzi.

Co to jest? Co to znaczy? pytałem cały rozespany jeszcze i chcę oczy przetrzeć. Chcę — nie mogę. Ręce i nogi jak w kleszczach i w tejże chwili ten sam ból się odzywa, jakby mnie kto gorącem żelazem po żołądku smarował.

— Gwałtu, ratujcie!

Wkoło mnie stoi z tuzin ludzi. Czterech jegomościów w fartuchach objęło w posiadanie moje ręce i nogi i trzymają mnie, jak w kleszczach żelaznych. Dwóch innych rozciera mi żołądek jakiemiś szczotkami i obdarłszy sumiennie skórę, zaczyna się zabierać do obdzierania mięsa. Drzwi na oścież otwarte, choć wewnątrz był klucz — widać wyłamane. Czterech czy pięciu jegomościów, śmierdzących karbolem o dziesięć kroków, nachyliło się nademną, maca, stuka, puka i coś między sobą szwargocze. Za drzwiami widać biały czepek gospodyni i słychać jej jęki i narzekania.

Nieszczęście! Nic innego, tylko mieć muszę cholerę!

Jeden z jegomościów, widać jakiś oberdoktor, w złotych okularach, z siwemi faworytami, nachyla się ku mnie i szwargocze coś, odpowiedzi czekając. I co powiecie? Co to znaczy strach! Ja, co niemczyzny ani w ząb, rozumiem go doskonale. Niedość na tem, odpowiadam. Niedarmo mówią, że strach rozumu do głowy napędza. Pyta mnie, czy mam boleści? Oczywiście że mam, muszę mieć. Bez boleści niema cholery. Ale gdzie? W żołądku, rzecz prosta. Od tych szczotek, jakby mnie ogniem piekło. A we środku? I we środku pewnie. A jakże, pod łyżeczką dławi. I nudzi. A na wymioty się zbiera? Jakżeby nie? Nie darmo czterech drabów dusi mi żołądek od godziny, jakby to było ciasto do mięszania w niecce.

Jegomość w okularach odwraca się i czyni znaki porozumienia grubemu jegomościowi z garbatym nosem i *pince-nez*, a wobec tego jegomość w szafirowych konserwach i czwarty, mały, chudy, z lupą podnoszą ręce, kiwają głowami i nachylają się nademną z wytrzeszczonemi oczyma, jakby mnie chcieli zjeść.

— A ziębienie jest?

— Jusciż, jeśli mam cholerę, muszę mieć i ziębienie. Tylko, dziwna rzecz, robi mi ono wrażenie całkiem przeciwne, wielkiego gorąca. Pot mnie formalnie zalewa, mam uczucie takie, jakbym był w łaźni parowej. Ale cóż to znaczy? Przecież wielki mróz pali jak ogień, widać i ziębienie w cholerze tak samo.

Więc mam ziębienie, oczywiście mam.

— A czy tężeją końce rąk i nóg?

O co to, to wątpliwości nie ulega. Nie miałyby tężeć, kiedy od godziny drab wielki jak grenadyer siedzi na każdej i ruszyć nią nie daje.

Czterej jegomościowie oddalają się ku oknu. Z rozmowy dolatuje mnie jeden wyraz:

— *Asiatica*.

Rozumiem. Trzymam przecie i czytam, ile razy poczta przychodzi, *Kuryerka*.

Więc nie dość, że mam tę chorobę taką paskudną, że jej żaden żyd wymówić nie chce, ale jeszcze ten najpaskudniejszy gatunek, aż z Azyi zawleczony. I staje mi przed oczyma mój poczciwy arendarz, Lejzor, kiedy go, bywa to godzinami całemi sekuję przed obiadem tą cholerą (nic tak apetytu nie wyrabia, jak arendarza sekować przed obiadem). Ejże Lejzorku, mówię, jeszcze trochę, a będziecie wszyscy za brzuchy się trzymać i na kirkut wynosić, bo już już zbliża się ta choroba, co to żydów tak zmiatać lubi ze świata, i to niezwyczajna, ale azyatycka, niby potrójna.

— Niech Wielmożny Pan nie wymawia tego paskudnego słowa — przerywa żydzisko — tfu, tfu, na urok. Na co z przeproszeniem gębę sobie brudzić? Ale co się tego tyczy, że nas będzie zabierać ta wielka, z za morza, to z poważaniem honoru pańskiego zdaje mi się, że to będzie inaczej.

— Jakże to? — pytam. — A ot jak. Panowie, zwyczajnie jak panowie, po pańsku żyją, drogie rzeczy z zagranicy sprowadzają, tego nie wezmą do gęby, czem żyje biedny żydek. Pan pije węgierskie i francuskie wino, a kimmel aż z Rygi, a żydek kontent, jak w szabas dostanie kieliszek siwuchy z pańskiej gorzelni. To i z tą, tfu, nie wymówię, i z nią tak będzie. Ta wielka, ta extrafajna, to ona sobie do panów pójdzie, zwyczajnie zagraniczna, a ta prosta, no, co robić, to już ona sobie biednych żydków weźmie.

Sprytna bestya, żydzisko, co? I żeby mi kto powiedział, że myśl o jego rudej brodzie i spiczastej jarmułce rozrzewni mnie kiedyś, że aż się rozbeczę jak dziecko. A tak się stało. Cała Hałajdajówka stanęła mi w oczach za nim, wszystko przywlókł za sobą żydzisko. I stare lipy w ogrodzie, co je dziad nieboszczyk sadził, i młyn nad groblą, i gumno stert pełne, huczące od maszyn, rojące się ludźmi, i kopułę cerkwi, i białe ściany domu, i kucharza Harasyma, i Tymka, i Tryfona, a wreszcie Fruzię moją i dzieciaki. Pół wieku życia, szczęścia, spokoju, łatwo powiedzieć. Miejsca, gdzie się człowiek urodził, przeżył, zrósł się z każdem drzewem, z każdym kamieniem. Żyło się, używało tego i sam człowiek nie wiedział, co ma, nie znał, co warta jego dola. Tyle się miało dobrych, życzliwych, tak się do serca przywykło. I ot, naraz, gdzieś znikło wszystko. Sam jesteś wśród obcych, patrzą na ciebie z obawą, ze wstrętem, jak na coś, co przynosi nieszczęście. Myślą tylko, żeby się pozbyć ciebie co najprędzej. Jak Wiedeń długi i szeroki, nikt o tobie nie wie, nikt o ciebie się nie troszczy. Nie obchodzisz nikogo, gdy umrzesz, nikt po tobie nie zapłacze.

JAN ŁADA.

(Dokończenie nastąpi.)

cznym dostarczać materyału do nadużycia, a jeżeli się zachowują tak lekkomyślnie, jak koledzy p. Pasmandyego, nie powinni przez wyborców wytrawnych być ponownie obdarzeni mandatem poselskim.

Wyraźnego pełnomocnictwa pp. Rimler i Pichon nie otrzymali od stronnictwa niepodległości. Może im wystawił takowe p. Pasmandy, ale „50 toastów“ zupełnie wystarczyło wymienionym komiwojażerom sojuszu rosyjsko-francusko-węgierskiego, pojechać do Petersburga i rozpocząć odnośne układy z pp. Ignatiewem, Durnowem, Chitrowem, Kirejewem i różnymi dostojnikami rosyjskimi, których optymizm zagraniczny często zbywa się lekceważącem wyrażeniem, że to tylko „nieoficyalna Rosya“.

W Petersburgu p. Rimler w maju 1892 r. znalazł najlepsze przyjęcie. *Il enfonçait des portes ouvertes*. Wiadomo przecież, że już w r. 1849 jenerałowie i dyplomaci rosyjscy wyraźnie kokietowali z „buntowszczykami“ madziarskimi, i że, chociaż z jednej strony interwencyę wystawiali, jako „oswobodzenie Słowian węgierskich“, to z drugiej strony mocno sarkali na politykę dworską, która nie śmiała sięgnąć po „leżące u stóp cara Węgry“. Wprawdzie porozumiewanie się z Madziarami jakoś nie licuje z t. z. systemem „wszechsłowiańskim“, atoli pp. Ignatiew, Chitrowo i t. d. jako zręczni gracze, gotowi zawsze uznawać wyjątki reguły, a skoro w swoje kombinacye wciągali dawniej Greków, a teraz wciągają Rumunów, dlaczegóżby nie mieli porozumiewać się z radykałami madziarskimi? Celem ich jest rozbicie ligi potrójnej, a potem monarchii habsburskiej; gdyby się to udało, będzie można zawsze odesłać madziarskich sprzymierzeńców z słowami Fiesca: *der Mohr hat seine Schuldigkeit gethan, der Mohr kann gehen!*

Na teraz te zbyt zręczne kombinacye nie dopisały. Sojusz pomiędzy Ignatiewem a węgierskiem stronnictwem niepodległości nie przyszedł do skutku. Przywódcy tego stronnictwa na wyścigi wypierają się uroczyście tych projektów. Oczywiście wiedzą oni doskonale, że gdyby w ponownych wyborach wystąpili pod sztandarem russofilskim, doznaliby najdotkliwszej porażki. Ale i tak epizod ten, wyjaśniający przed krajem niesłychaną naiwność i lekkomyślność „niezawisłych“, z pewnością nie przyczyni się do poprawienia ich sytuacyi, coraz to fatalniejszej.

Wszelkie konferencye, zwoływane celem sprowadzenia napowrót secesyonistów do klubu stronnictwa niepodległości okazały się dotąd daremnemi. Po wzajemnych, namiętnych napaściach i oszczerstwach, teraz sprawa Rimlera sprowadza całą powódź deklaracyj, uniewinnień, zaprzeczeń, tłumaczenia się itd. Na takiej drodze stronnictwa nie dobijają się zwycięstwa; to też pani Adam, p. Pichon i jen. Ignatiew będą zmuszeni czekać bardzo długo, zanim stronnictwo niepodległości, a raczej najpospolitszego warcholstwa, stanie się czynnikiem decydującym w Węgrzech.

Konszachty Rimlerowskie zresztą zupełnie wyjaśniają, dlaczego prasa rosyjska właśnie w r. z. z taką czułością odzywała się o radykałach węgierskich.

Kongres socyalistyczny w Zurychu.

Na posiedzeniu przedpołudniowem dnia 11 b. m. toczyły się obrady nad obchodzeniem 1 maja. Komisya postawiła następujące wnioski: 1) Dzień 1 maja jest wspólnym uroczystym dniem robotników wszystkich krajów, na którym robotnicy winni zamanifestować wspólność swoich żądań i wzajemną solidarność. Ten dzień uroczysty ma być dniem wypoczynku, o ile tego nie uniemożebnią stosunki w poszczególnych krajach. 2) Socyalna demokracya każdego kraju ma obowiązek dążyć do przeprowadzenia zaniechania pracy w dniu 1 maja i popierać wszelkie usiłowania, jakie pod tym względem w poszczególnych miejscowościach i przez poszczególne organizacye podjęte zostaną. 3) Manifestacya w dniu 1 maja za 8-godzinnym dniem pracy ma być zarazem manifestacyą silnej woli klasy robotniczej, aby za pomocą socyalnej rewolucyi usunąć różnice klas, a w ten sposób wejść na jedyną drogę, prowadzącą do pokoju wewnętrznego wśród poszczególnych ludów, oraz do pokoju międzynarodowego.

Dr Adler oświadczył, iż uroczystość majowa w Austryi przyniosła nader pomyślny skutek dla sprawy robotniczej. Przy agitacyi należy głównie działać także na uczucie robotników, stanowiące ważny żywioł. Bylibyśmy złymi politykami, gdybyśmy zaniedbywali serca robotników. Ze strony angielskiej podano myśl, aby z politycznych względów uroczystość majową przenieść na pierwszą niedzielę w maju. Dnia 1 maja mogłyby się odbywać zgromadzenia ludowe.

Ciekawem było oświadczenie Bebla. My Niemcy — rzekł on — chcielibyśmy każdemu narodowi pozostawić wolność obchodzenia 1 maja w formie, praktykowanej w odnośnym kraju. Reprezentanci poszczególnych narodów wiedzą najlepiej, co mają czynić. Wiec niemiecki oświadczył się ze względu na ówczesną sytuacyę polityczną, przeciw świętkowaniu w dniu 1 maja. Zaprosiliśmy wówczas na konferencyę Dra Adlera do Berlina i przedstawiliśmy mu nasze specyalne położenie. My niemieccy socyalni demokraci, zachowujemy sobie prawo rozstrzygania o tem, co dla nas jest korzystnem. Na punkt 2 wniosku komisyjnego nie możemy się zgodzić. W Niemczech obowiązują ustawy przeciw złamaniu kontraktu, które pociąga za sobą utratę tygodniowego zarobku. Gdybyśmy podjęli walkę za zaniechaniem pracy w dniu 1 maja, to powstałaby walka między burżoazyą a robotnikami. Odmienny obchód uroczystości majowej w Niemczech, wpłynął niewątpliwie niekorzystnie na austryacką socyalną demokracyę. Nie trzeba jednak żądać, abyśmy sobie szkodzili dla dopomożenia austryackim towarzyszom. Jesteśmy zawsze gotowi podjąć walkę z burżoazyą, ale termin walki chcemy sobie sami oznaczyć. Pamiętać należy, iż w Niemczech około milion robotników pracuje w zakładach państwowych. Oni nie mogą uczestniczyć w uroczystości majowej. Byłoby zbrodnią tak nieświetne położenie tych ludzi pogarszać i wpędzać ich w ramiona burżoazyi.

Przewodniczący Volders zaleca przyjęcie bez zmiany wniosku komisyjnego. W głosowaniu przyjęto wniosek 13 przeciw 3 narodowościom. Dwie narodowości wstrzymały się od głosowania. Scensa (Australia, Sidney) oświadczył, iż nie mógł głosować za uroczystością majową, gdyż 1 maja przypada w Australii na początek zimy, a więc w najgorszej porze roku. (Wielka wesołość).

Na popołudniowem posiedzeniu obradowano nad opieką nad robotnicami. W dyskusyi brały udział panie Irwin (Glazgow), Dworzak (Wiedeń), Van Kol (Amsterdam), Zetkin (Sztuttgart) i Kaucka (Sztuttgart), poczem przyjęto przez aklamacyę następującą rezolucyę: Gdzie tylko chodzi o zaprowadzenie zarządzeń ochronnych w duchu uchwał kongresu paryskiego, zobowiązani są przedstawiciele robotników starać się w pierwszej linii i w wydatnej mierze o te zarządzenia ochronne dla robotnic. Za równą pracę należy się robotnicom taka sama zapłata, jak robotnikom.

Następnie toczyła się dyskusya nad określeniem socyalno-demokratycznej taktyki. Referował w tej sprawie Liebknecht, który rzekł: Ze strony holenderskiej postawiono wniosek co do stanowiska socyalnej demokracyi wobec anarchistów. Komisya sądzi, iż kwestya ta została już jasno rozstrzygniętą przez to, iż anarchistów zaraz na początku wyrzucono z kongresu. W rzeczywistości miała się komisya zająć tylko jednym wnioskiem. Polityczna walka jest tylko środkiem do emancypacyi proletaryatu z pod wpływów kapitału. Oprócz tego powinna nastąpić narodowa i międzynarodowa organizacya rękodzieł. Że ta organizacya teraz nie jest wystarczającą, tego dowodem jest Anglia. Nie zapoznajemy — rzekł Liebknecht — korupcyi, połączonej z parlamentaryzmem. Temu jednak nie winny instytucye parlamentarne, lecz okoliczność, iż po parlamentach panuje burżoazya. Zawsze żądamy pewnych rękojmi. Socyalno-demokratyczni reprezentanci są związani żądaniami partyi; muszą oni zawsze ożywiać i podtrzymywać nienawiść klas. Nie należy zapominać, iż obecne społeczeństwo fizycznie i moralnie musi być obalonem. W komisyi toczyła się dyskusya nad kwestyą kompromisów. My powiedzieliśmy: W państwach, gdzie istnieje powszechne prawo głosowania, są kompromisy z obywatelskiemi partyami zdradą. Gdzie powszechne prawo głosowania nie istnieje, tam wspólna akcya z obywatelskiemi partyami nie jest zabronioną. Dlatego większość komisyi uznała pewne koncesye za dopuszczalne, przytem jednak nie może być poświęcony żaden postulat socyalistyczny.

Vliegen (Holandya) oskarża socyalno-demokratycznych reprezentantów w parlamentach o korupcyę. (Niemieccy posłowie wołają: wymienić nazwiska! dowody!) Na tem przerwano posiedzenie.

Cipriani wystosował do biura kongresu list, w którym zarzuca kongresowi nietolerancyę względem anarchistów i niezawisłych socyalistów. Cipriani pisze między innemi: Powiadam wam panowie, iż ten czerwony sztandar, pod którym się skupiacie, pochodzi z grobu 35,000 francuskich proletaryuszów, wymordowanych przez autokratów w Wersalu. Socyalizm oznacza wolność, nie uciemiężenie. Wyście panowie to wszystko w tych dniach zdeptali nogami. Wyście zabili internacyonał i za tę zbrodnię odpowiadać będziecie przed trybunałem ludzkości. Popełniliście dzieło bratobójcze.

Ostatnie posiedzenie kongresu odbyło się dnia 12 b. m., a obradowano na niem w dalszym ciągu nad socyalno-demokratyczną taktyką. Przewodniczyła pani Kuliszow z Medyolanu.

Holenderczyk Vliegen oświadczył, iż jego współrodacy odrzucili bezwarunkowo wszelki kompromis z obywatelskiemi partyami.

Liebknecht wziął w obronę niemieckich towarzyszy wobec zarzutów holenderskich. Program niemiecki jest najostrzejszy i najjaśniejszy ze wszystkich krajów. Niemieccy socyalni demokraci stoją nieustraszenie na gruncie socyalnej demokracyi. Młodsi, którzy nas atakują, wszystko co umieją, nauczyli się od nas. Socyalno-demokratyczna taktyka jest kwestyą oportunizmu. Każdą razą chwytać się będziemy innej taktyki stosownie do okoliczności. Gdybyśmy mieli w Niemczech rosyjskie stosunki, nie wahalibyśmy się ani chwili, przejąć sposób walki od nihilistów. Jako środka walki możemy tylko używać tej broni, jaką nam daje w rękę obecne społeczeństwo, a tą jest powszechne prawo wyborcze. Za jego pomocą osiągniemy panowanie nad masami, a następnie weźmiemy w nasze ręce cały aparat państwowy, wykształcony przez burżoazyę z całem wyrafinowaniem.

Dr Ellenbogen (Wiedeń): Historya austryackiego ruchu robotniczego wykazuje, iż parlamentaryzm jest dla socyalnej demokracyi koniecznością. W Austryi możemy ustawy kontrolować tylko przez wysyłanie przedstawicieli robotników do parlamentu. Kompromisów w Austryi nie zawieraliśmy nigdy. My chcemy walkę klas wprowadzić do parlamentu, który jest najskuteczniejszem miejscem. W parlamencie, gdzie się odbywają publiczne rozprawy, możemy najbardziej propagować nasze idee. Austryacy stawiają wniosek: „Kongres wzywa robotników wszystkich krajów, aby rozwinął ogólną akcyę na rzecz powszechnego prawa wyborczego bez różnicy rasy i płci.“ Jeśli kongres uchwali to wezwanie, wywrze ono w Austryi wrażenie terorystyczne.

Turati (Medyolan) oświadcza: Włoscy delegaci zgodnie odrzucają wszelki kompromis z obywatelskiemi partyami. Tylko tam, gdzie robotnicy osiągnęli już większość, można robić ustępstwa. Cahan (Nowy Jork) oświadcza się za parlamentarnemi środkami walki. Singer żąda, aby nad rezolucyami z powodu spóźnionej pory głosowano bez dyskusyi. Cornelissen woła do Singera: Nie jesteśmy bydłem głosującem. Francuzi krzyczą: Chcemy mówić. Vandervelde żąda, aby Francuzom, przedstawicielom tak wielkiego kraju pozwolono mówić. Allemane (członek paryskiej rady gminnej) wśród ciągłych przerywań, żąda bezpośredniego ustawodawstwa ludowego. Cameau (członek paryskiej rady gminnej) oświadcza, iż czas już położyć koniec wszystkim rządom bez różnicy partyj, proklamować rewolucyę i zniszczyć burżoazyę. W końcu uchwalono następującą rezolucyę: Polityczna akcya uważaną jest nadal za jedyny środek dla ekonomicznego oswobodzenia proletaryatu. Każdy kraj może swoją taktykę samodzielnie określić i według własnego ocenienia zawierać kompromisy. Powszechne prawo głosowania, gdzie tylko nie istnieje, powinno być wywalczonem. Parlamenty należy zreformować za pomocą reprezentacyj mniejszości, inicyatywy i referendum.

Następnie przyjęto także powyżej przytoczony wniosek austryacki, oraz wśród wielkiej wrzawy dwie długie rezolucye, dotyczące kwestyi agrarnej i tworzenia gwarectw.

Zastanawiano się w końcu nad miejscem przyszłego kongresu. Zaproszenia nadeszły od Holandyi i Anglii. Angielscy delegaci zapraszają kongres w r. 1895 do Londynu. Komisya proponuje Londyn. Singer proponuje, aby następny kongres odbył się dopiero za trzy lata w Londynie. Wniosek ten uchwalono.

Wśród frenetycznych oklasków wszedł na trybunę Fryderyk Engels, którego zaproszono do zamknięcia kongresu. Engels dziękuje za ten zaszczyt w językach angielskim, francuskim i niemieckim i mówi: To niespodziewane powitanie uważam nie za osobistą owacyę, lecz za uznanie mego współpracownictwa z Marxem. Przed 50-ciu laty, w r. 1843, Marx i ja zaczęliśmy ogłaszać socyalistyczne artykuły. Któż spodziewał się wówczas, iż socyalna demokracya tak się rozwinie. Teraz jesteśmy potęgą, przed którą drżą wszelkie oficyalne władze. Engels ogłasza kongres za zamknięty, a wyciągnąwszy oba ramiona do zgromadzenia, błogosławi je. Członkowie powiewają kapeluszami i czerwonemi chustkami i wśród śpiewu marsylianki opuszczają salę.

Sprawa Śnieżko-Błockiego.

Warszawa 12 sierpnia.

W dniu dzisiejszym Izba sądowa warszawska w charakterze sądu I-szej instancyi przystąpiła do osądzenia sprawy Konstantego Śnieżko-Błockiego, „szlachcica gubernii grodzieńskiej, dymisyonowanego porucznika,“ oskarżonego o dyfamacyę. Komitet sądowy złożony z członków Izby, pp.: Kotlarewskiego, jako prezydującego, Zelanda i Orechowskiego, po załatwieniu formalności przedwstępnych przystąpił do odczytania aktu oskarżenia, który poniżej w dosłownej treści przytaczamy. Oskarżenie popiera towarzysz prokuratora Mandrykin; broni zaś oskarżonego, jako wyznaczony obrońca z urzędu przez Izbę, adwokat przysięgły Ettinger.

W numerze 267 gazety *Warszawski dniewnik*, wychodzącej w Warszawie pod cenzurą, wydrukowany został w formie listu do redakcyi artykuł z podpisem Konstantego Śnieżko-Błockiego, dotyczący instytucyi Towarzystwa kredytowego ziemskiego „w kraju Nadwiślańskim,“ będącej pod zarządem ministeryum skarbu. Śnieżko-Błocki, wykazując w artykule tym niewłaściwą, zdaniem jego, działalność Towarzystwa i pożądane w niem zmiany wyraził się: że działalność Towarzystwa kredytowego ziemskiego „jest najgłówniejszem złem dla mieszkańców kraju Nadwiślańskiego,“ że Towarzystwo to „śmiało nazwać można gangreną tutejszego kraju,“ — że „w środkach nie przebiera i chętnie bierze pod swoją opiekę najbardziej wątpliwe interesy,“ — że radcami tego Towarzystwa są w największej części „zbankrutowani rolnicy,“ że można ich podzielić na dwie kategorye: do pierwszej należą „szanowni starcy, dla których, jeżeli kiedykolwiek dostępną była fatyga myślenia, to już bardzo dawno;“ do drugiej zaś tacy, którzy „kręcą interesami Towarzystwa według swej woli,“ mając na widoku jedynie osobisty swój interes, to jest otrzymanie dobrego odwdzięczenia się za pomoc przy ograbianiu wierzycieli zbankrutowanego obywatela. Dalej twierdzi Śnieżko-Błocki, że Towarzystwo kredytowe postępuje często w interesach „stronnie i tendencyjnie,“ że przyjęło „cyniczny i bezceremonialny sposób załatwiania spraw,“ że niezbędnem jest odnowienie obecnego składu tego Towarzystwa przez wprowadzenie do niego osób nienależących do „kliki wzajemnej adoracyi,“ które w postępowaniu swem kierowałoby się nie „kumowstwem,“ lecz sprawiedliwością — i, że wreszcie „szkodliwość obecnej działalności Towarzystwa kredytowego ziemskiego, uznawaną jest przez wszystkich ludzi trzeźwo na rzeczy się zapatrujących.“

Prócz tych obraźliwych wyrażeń, mających mniej więcej ogólny charakter, Śnieżko-Błocki w szczegółach zaznacza, że osoby, zajmujące w dyrekcyi Towarzystwa posady „radców,“ są z zasady „zajadłymi i tendencyjnymi wrogami wszystkiego, co nie jest polskiem,“ że „wszelkiemi godziwemi i niegodziwemi sposobami pomagają pewnej klice obywateli ziemskich w ich interesach materyalnych,“ — że przysięgają zachowywać pewne tradycye i nietylko podtrzymywać wśród miejscowej ludności uczucia patryotyczno-polskie, lecz rozżarzać także w niej ducha nienawiści plemiennej.“

Mówiąc o licytacyach majątków za długi należne Towarzystwu, które to licytacye — zdaniem Śnieżno-Błockiego — są często tylko „oszukańczym geszeftem,“ przeprowadzanym przez obywatela „przy pomocy Towarzystwa kredytowego“ — autor artykułu wyjaśnia, że „radcą ze strony Towarzystwa do takich licytacyj zwykle był wyznaczony ktoś z krewnych licytowanego obywatela.“ Ponieważ dla uzyskania prawa stawania do licytacyi trzeba przedstawić wadyum, przeto „najczęściej radca pod jakimkolwiek pozorem usuwa, tj. za pomocą jakiejbądź przyczepki niedopuszcza do licytacyi osoby, chcącej na seryo kupować sprzedawany majątek, a wierzyciel pozbawiony zostaje dzięki takiemu usunięciu nabywcy, możności ocalenia swego kapitału. Ale za to podstawiona przez zbankrutowanego obywatela osoba (zwykle syn, córka, lub żona), kupuje majątek za cenę samego długu Towarzystwa.“

Jako przykład takiego nadużycia wskazuje Śnieżko-Błocki sprzedaż majątku Kiełczewo w gubernii płockiej. Podług słów autora „syn obywatela, p. Kosiński, kupił majątek swej matki, jedynie dzięki temu, iż rzeczywisty wierzyciel nie został dopuszczony do licytacyi i kupił go prawie za cenę samego długu Towarzystwa.“

Na skutek żądania prezesa komitetu Towarzystwa kredytowego ziemskiego, Ludwika Górskiego, wytoczoną została autorowi powyższego artykułu sprawa o dyfamacyę.

Śnieżko-Błocki przed sędzią śledczym do winy się nie przyznał. Nie przecząc, iż jest autorem inkryminowanego artykułu, wyjaśnił, iż nie przytoczył w nim nic takiego, coby nie było zgodne z rzeczywistością i czegoby już poprzednio w niemniej ostrej formie nie drukowano w gazetach, wydawanych w języku polskim. Jako wymagany przez prawo dowód słuszności tego, co wydrukował o działalności Towarzystwa, Śnieżko-Błocki złożył egzemplarze różnych polskich gazet, mianowicie: *Kurjera porannego*, *Głosu*, *Rolnika i Hodowcy*, *Kurjera warszawskiego*, *Prawdy i Słowa*.

Chociaż w wymienionych wyżej gazetach rzeczywiście pomieszczone były artykuły dotyczące Towarzystwa kredytowego ziemskiego, nieraz nawet w ostrej formie ganiące jego działalność, lecz według wyjaśnienia prezesa komitetu Towarzystwa, Górskiego, artykuły te nie wywołały konieczności sprostowań lub też rozpoczęcia dochodzenia sądowego przeciw ich autorom lub redaktorom pism, ze względu, iż artykuły te nie miały dla społeczeństwa takiego znaczenia, jakie ma artykuł ogłoszony w *Warszawskim Dniewniku*, piśmie rozpowszechnionem i za granicami tutejszego kraju, mogący nawet mieć wpływ na kurs Listów zastawnych Towarzystwa. Co się zaś tyczy ustępu artykułu co do nadużyć przy sprzedaży przez licytacyę Kiełczewa, to, chociaż w tej kwestyi drukowano artykuły w *Kuryerze Pornnnym* i *Głosie*, jednocześnie jednak z przedstawionego przez samego Śnieżko-Błockiego numeru *Kuryera Porannego* z dnia 1 stycznia 1891 r. widać, że prezes dyrekcyi głównej Towarzystwa kredytowego ziemskiego, radca tajny Tołoczanow, ogłosił w tymże numerze zaprzeczenie, dowodząc, że licytacya odbytą została prawidłowo i nikt z osób, chcących licytować, nie był usunięty z przyczyn bezprawnych; chociaż bowiem radca Rościszewski nie przyjął wadyum od stawającego do licytacyi (w imieniu Śnieżko-Błockiego) obywatela ziemskiego Tabaczyńskiego, uczynił to tylko dlatego, że Tabaczyński składał na wadyum Listy likwidacyjne i kredytowe, w większej części których brakowało kuponów bieżących. Ostatnią tę okoliczność potwierdza też akt notaryalny z dnia 29 października 1891 r., spisany z powodu sprzedaży przez licytacyę Kiełczewa. We wzmiankowanem wyżej sprostowaniu tajnego radcy Tołoczanowa i w zeznaniu prezesa komitetu Towarzystwa kredytowego, Górskiego, powołano się na 1 ustęp art. 214 ust. Tow. kred., na zasadzie którego wadyum licytacyjne może być składane tylko gotowizną lub listami zastawnemi z właściwemi kuponami.

Na zasadzie powyższych danych Śnieżko-Błocki oskarżony jest o to, że Nrze 267 *Warsz. Dniewnika* z dnia 25 listopada 1892 r. wydrukował przytoczone wyżej szczegóły, dotyczące działalności członków dyrekcyi Tow. kredyt. ziemskiego „w kraju Nadwiślańskim,“ które mogą zaszkodzić ich czcigodności i dobremu imieniowi, przyczem nie potwierdził dowodami piśmiennemi słuszności swych twierdzeń. Czyn taki przewidziany jest przez art. 1059 k. k., wobec czego na zasadzie art. 1213^{3} u. p. k. Konstanty Śnieżko-Błocki oddany zostaje pod sąd Izby sądowej warszawskiej.

Po odczytaniu przez prezydującego, Kotlarewskiego, aktu oskarżenia, podsądny na zapytanie tegoż nie przyznał się do winy. Następnie odczytano artykuł *Warszawskiego Dniewnika*, stanowiący przedmiot skargi.

Podsądny prosił w dalszym ciągu Izbę sądową o przeczytanie wyjątków z przedstawionych sędziemu śledczemu numerów gazet i pism peryodycznych, dołączonych do sprawy, jako dokumenty. Obrońca oskarżonego prosił o pozwolenie mu powoływania się na dokumenty powyższe. Izba sądowa przychyliła się do żądania tego i sekretarz odczytał wyciągi z niektórych gazet polskich i na tem ukończyło się postępowanie dowodowe.

Następnie zabrał głos podprokurator Mandrykin i przemówił mniej więcej w te słowa: Podsądny obiecał nam opowiedzieć w imieniu inteligencyi społeczeństwa tutejszego o potrzebach tegoż i o chorych jego organach, ale obietnicy tej nie spełnił i pomieścił w liście swym wyrażeń dużo, graniczących z wymyślaniem, które słyszeć można na rynku. Przeczytawszy list ten, każdy rozumie, że autor poniósł znaczne straty materyalne i obwiniając o to Towarzystwo kredytowe ziemskie, zwrócił się do prasy, pragnąc zemsty, i tą drogą przypisuje Towarzystwu zmowę z jego dłużnikami na szkodę innych wierzycieli, nazywając zmowę tę „oszukańczym geszeftem.“ Autor listu tak jest widocznie zawzięty i zły na Towarzystwo kredytowe ziemskie, że zdawało mu się niedostatecznem rzucić w twarz Towarzystwa oskarżenie tego rodzaju, przypisuje więc Towarzystwu inne jeszcze bezprawne działania. Wskazuje on na liczbę osób, z których wybierane są władze Towarzystwa i utrzymuje, że one po większej części są zbankrutowanymi obywatelami ziemskimi lub zajadłymi przeciwnikami tego wszystkiego, co nie jest polskie, zwłaszcza jeżeli mają dobrą rekomendacyę co do swej przeszłości, twierdzi nadto, że osoby, wybrane na „radców,“ przysięgają, iż będą nietylko podtrzymywać w ludności polsko-patryotyczne uczucia, ale i zagrzewać ją do nienawiści plemiennej — innemi słowy to znaczy, że autor listu dowodzi, iż urzędnicy i władze Towarzystwa są członkami tajnego Towarzystwa, mającego na widoku nieprawne cele.

Przytem proszę Izbę sądową mieć na uwadze, że Towarzystwo kredytowe jest instytucyą rządową i że radcowie z wyborów nie piastują swoich urzędów jedynie na zasadzie wyborów, ponieważ listy osób wybranych na zasadzie 15 artykułu ustawy Tow. kred. ziem. odsyłane są do miejscowej władzy i dopiero po objawionej przez nią opinii mogą sprawować swój urząd.

Przyjrzyjmy się jakie były pobudki, które kierowały umysłem i ręką Śnieżko-Błockiego, kiedy pisał inkryminowany swój artykuł. Oto one — nieudana chęć kupna dóbr Kiełczew na licytacyi przez Śnieżko-Błockiego, na których miał ulokowaną sumę, następnie z hypoteki spadłą. W liczbie licytantów zjawił się wówczas pełnomocnik podsądnego, Tabaczyński i złożył kaucyę. Jakaż była ta kaucya? Oto pełnomocnik podsądnego, przystępując do spełnienia tak ważnej czynności, jak nabycie dóbr, nie zaznajomił się należycie z przepisami ustawy Towarzystwa kredyt. ziemskiego, domagającemi się składania kaucyi w gotówce lub w listach zastawnych z należytemi kuponami, tymczasem ³/₄ przeszło żądanej przez prawo kaucyi przedstawione zostały przez Tabaczyńskiego w Listach zastawnych bez bieżącego kuponu. Radca Towarzystwa jednak i tutaj zrobił ustępstwo Tabaczyńskiemu i odłożył licytacyę na półtorej godziny, aby mu dać możność dopełnienia brakującej sumy — po upływie określonego terminu licytacya rozpoczęła się znowu, Tabaczyński jednak nie zjawił się zupełnie. Kto tu winien? Chyba nie Towarzystwo, a sam Śnieżko-Błocki, a raczej jego pełnomocnik, niewypełniający przepisów prawa, wymaganych przy licytacyi majątków ziemskich. Zdaje mi się, że i trzy artykuły, zamieszczone w *Głosie* i *Kuryerze Porannym* o licytacyi Kiełczewa, wyszły z pod pióra, a przynajmniej z namowy, z poddania faktów przez podsądnego.

Następnie podprokurator zwrócił uwagę Izby sądowej na 216—232, 245 art. ustawy Towarzystwa kredytowego ziemskiego, dlaczego więc Śnieżko-Błocki, któremu zdawało się, że Towarzystwo działa nieprawidłowo, nie zwrócił się do instytucyj sądowych, które rozpatrzyłyby jego pretensye, a przecież miał do tego najzupełniejsze prawo. Wreszcie podprokurator, znajdując w artykule Śnieżko Błockiego wszystkie cechy przestępstwa 1039 art. kodeksu karnego, prosił o ukaranie podsądnego na mocy tego artykułu.

Przemówienia obrońcy Ettingera i Śnieżko-Błockiego, a także i replikę prokuratora podamy w numerze następnym.

Rezultat procesu znany jest czytelnikom z sobotniej depeszy. Po półgodzinnej naradzie Izba sądowa uwolniła Śnieżko-Błockiego od wszelkiej odpowiedzialności.

KRONIKA.

Kraków 14 sierpnia.

Z powodu uroczystości Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny, następny Nr „Czasu“ wyjdzie we Środę dnia 16 b. m. wieczorem.

— **J. E. p. Minister Zaleski** przejechał wczoraj rano przez Kraków w powrocie ze Lwowa i udał się do Zakopanego, zkąd we środę powróci przez Kraków do Wiednia. Na tutejszym dworcu kolejowym powitał p. Ministra zastępca delegata hr. Starzeński i radca policyi Dr Kaiser.

— **Zapiski osobiste.** P. Wiktor Kolosvary, dyrektor kolei państwowych w Krakowie, powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

— **Pomnik Mickiewicza.** We czwartek dnia 10 b. m. wyciągnięto i ustawiono na miejscu przeznaczenia ostatni cios, koronujący budowę granitową pomnika. Tym sposobem ważny ten moment budowy został już załatwiony. Twórca pomnika p. Teodor Rygier powierzył wyprowadzenie tejże od samych fundamentów architekcie p. Władysławowi Ekielskiemu, firma zaś L. Zieleniewski w Krakowie dostarczyła żórawia wózkowego do podnoszenia i ustawienia ciosów niezwykle ciężkich, bo ważących do 10 tysięcy klgr., architekt zaś Tadeusz Stryjeński, w charakterze technicznego doradcy komitetu, czuwa nad dokładnością wykonania. Za powrotem twórcy pomnika, bawiącego obecnie w Rzymie w sprawie ostatnich odlewów w bronzie, ustawione zostaną grupy, poczem nastąpią roboty około odpowiedniego otoczenia.

— **Organizacya szkół ludowych w Krakowie.** Rada szkolna krajowa postanowiła czteroklasowe szkoły męskie: IV na Smoleńsku, VII na Kleparzu, XVI na Stradomiu, oraz pięcioklasowe żeńskie szkoły: IX na Stradomiu, XIII na Piasku i XVII na Stradomiu przekształcić od 1 września b. r. na sześcioklasowe, a to każdą z trzech szkół męskich o jednym nauczycielu kierującym, trzech nauczycielach starszych i dwóch nauczycielach młodszych, a każdą z trzech szkół żeńskich o jednej nauczycielce kierującej, trzech nauczycielkach starszych i dwóch nauczycielkach młodszych. Równocześnie oznajmiła Rada szkolna, iż nie może przekształcić IX szkoły żeńskiej na Stradomiu na ośmioklasową, gdyż ośmioklasowe szkoły ludowe pospolite nie istnieją w myśl obowiązujących ustaw, a organizacya szkół wydziałowych należy do kompetencyi Sejmu krajowego.

— **Ćwiczenia brygady kawaleryi,** które się miały odbywać od 15 do 23 b. m. na przestrzeni pomiędzy Rakowicami, Bieńczycami i Czyżynami, zostały odwołane z powodu robót w polu.

— **Wyścigi konne** pułku dragonów Nr. 12 zapowiedziane na jutro, zostały z powodu ciągle trwającego deszczu i złego terenu, odroczone na sobotę d. 19 b. m.

— **Lustracya.** Z ramienia komisyi fizyograficznej Akademii Umiejętności wyjechał Dr Daniel Wierzbicki na lustracyę w kraju stacyj meteorologicznych, zostających pod zarządem tejże komisyi, zwłaszcza tych, które są uposażone w barometry.

— **Ze strony kompetentnej** dowiadujemy się, że w ostatnich czasach otrzymywali wieśniacy w Tyrolu listy z Hiszpanii, w których piszący przedstawia się zwykle jako osoba pozostająca w więzieniu za większe malwersacye i prosi o nadesłanie pod adresem swoim lub jakiejś osoby trzeciej pewnej kwoty pieniężnej, której ma użyć do odszukania skarbu, rzekomo ukrytego w pobliżu miejsca zamieszkania adresata. Pisma te zmierzające widocznie do oszukania łatwowiernych i wyłudzenia pieniędzy pochodzą od całej bandy awanturników hiszpańskich i rozpowszechniane bywają między ludnością nawet listami hektografowanymi.

— **Zwracamy uwagę** pp. przedsiębiorców i dostawców na zamieszczone dziś w inseratach ogłoszenie c. k. Dyrekcyi ruchu kolei państwowych w Krakowie, dotyczące dostawy materyału drzewnego na r. 1894.

— **Cholera.** *Gazeta Lwowska* pisze dnia 12 b. m.: W ciągu dnia wczorajszego umarł chory robotnik w Delatynie, wykazany we wczorajszej *Gazecie Lwowskiej*, a przybyło dwoje chorych na cholerę, mianowicie: wójt gminy Jabłonicy i 24-letnia wyrobnica w Podleśniowie *ad* Mikuliczyn. Nadto zdarzył się sporadyczny wypadek cholery w Bełzcu, w pow. rawskim, gdzie gospodarz 55-letni po pięciodniowej chorobie umarł. Badanie bakteryologiczne stwierdziło bakcyle przecinkowe Kocha.

Donoszą nam telegraficznie: W Podleśniowie koło Mikuliczyna, w powiecie nadwórniańskim, zachorowała 24-letnia robotnica na cholerę. W Delatynie umarł robotnik, który już dawniej tam przybył, a nadto umarł przybyły tam z Mikuliczyna drugi robotnik. W czterech gminach powiatu kołomyjskiego, dokąd się schronili robotnicy kolejowi z komitatu marmarowskiego, przeprowadzają organa rządowe gruntowne rewizye domowe.

— **Wykolejenie pociągu** nastąpiło onegdaj między stacyami Zawadowem i Brzuchowicami. Pociąg wspomniany powrócił z podróżnymi do Zawadowa, gdzie został rozwiązany. Gdy następnie wał kolejowy w długości 30 m. całkowicie przerwanym został, zastanowiono ruch pociągów osobowych i towarowych na szlaku Lwów-Rawa Ruska, na razie na 3 dni.

— **Pogłoska.** *Dz. Polski* pisze: Późnym wieczorem w sobotę krążyły po Lwowie pogłoski, ze manewry jesienne zostały ze względów sanitarnych odwołane. Notujemy tę pogłoskę, nie biorąc na siebie żadnej odpowiedzialności za jej wiarygodność.

— **P. Cottu**, znany z procesu panamskiego, przybył z rodziną z Paryża do Wiednia i zamieszkał w Hotel Impérial.

— **Hojna ofiara.** Z Lyonu donoszą do *Journ. des Débats*, iż niejaka pani J. B. Perret, wdowa po senatorze i administratorze Towarzystwa „Saint-Gobain,“ zapisała 2,000.000 franków na budowę przytułku dla słabowitych dzieci. Przytułek ten wzniesiony ma być w Saint-Genis, w pobliżu Lyonu.

— **Stary dąb.** Z Poznania piszą: W Zawadzie pod Człuchowem jakaś zbrodnicza ręka podpaliła stary dąb, którego wiek oceniano na 1.000 lat. Dąb zgorzał, chociaż usiłowano ratować go.

— **Akademię handlową** w Antwerpii ukończyli: pp. Stanisław Belke z Warszawy, Gustaw Chłapowski z Czerwonej-Wsi i Feliks Kobierzycki z Witowa. Wszyscy otrzymali dyplomy licencyatów nauk handlowych.

— **Stary obraz.** Z Warszawy wysłano onegdaj do Łodzi obraz Wniebowzięcia Matki Boskiej, który odsłonięty będzie jutro w wielkim ołtarzu nowo zbudowanego kościoła w Łodzi, pod wezwaniem Wniebowzięcia N. P. Maryi. Obraz ów znaleziono w stani-

bardzo zniszczonym, na poddaszu starego kościoła. Okazało się, iż malowidło owo jest pędzla słynnego malarza z XVIII-go wieku. Obraz powierzono do odrestaurowania artyście p. L. Biedrońskiemu, który po żmudnej pracy przywrócił niemal pierwotny wygląd obrazu. Płótno jest 5 łokci wysokie, zaś 3 szerokie. Z kompozycyi rysunku widać, że obraz niegdyś był znacznie większy i zapewne przy stosowaniu do ołtarza zmniejszono jego rozmiary. Pomimo to ma wartość niepoślednią.

— **Z Paryża** donoszą d. 12 b. m.: Wczoraj ogólne zgromadzenie akcyonaryuszów wydawnictwa *Revue des deux mondes*, odbyte pod przewodnictwem Leroy Beaulieu, uchwaliło uwolnić Buloza od obowiązków redaktora, przejrzeć ustawę wydawnictwa i to ostatnie oddać pod zarząd tymczasowy Bertranowi.

Repertuar teatru krakowskiego.

Ostatnie dwa tygodnie w starym teatrze.

We wtorek 15 b. m. po raz 147: *Kościuszko pod Racławicami*, obraz historyczny ze śpiewami w 5 oddziałach Wł. L. Anczyca.

We środę 16 b. m. po raz czternasty: *Dom wariatów*, krotochwila w 3 aktach Karola Laufsa; tłómaczył M. Sachorowski. Rozpocznie po raz jedenasty: *Pierwiosnki*, obrazek sceniczny w 1 akcie Kordyana Ujejskiego.

We czwartek 17 b. m. po raz 17: *Flirt*, komedya w 4 aktach Michała Bałuckiego.

W piątek 18 b. m. uroczyste przedstawienie z powodu urodzin Najj. Pana, rozpocznie: „Hymn ludowy,“ nastąpi po raz dziewiąty: *Powietrze wielkomiejskie* (Grossstadtluft), komedya w 4 aktach Oskara Blumenthala i Gustawa Kadelburga; tłóm. M. Sachorowski.

W sobotę 19 b. m.: *Pan Damazy*, komedya w 4 aktach Józefa Blizińskiego.

Prognoza meteorologiczna

na najbliższą dobę, nadeszła do tutejszej Dyrekcyi kolei Państwowych z centralnej wiedeńskiej stacyi meteorologicznej, jest następująca:

a) dla Galicyi zachodniej:

1) Wiatr: północno-zachodni.
2) Zachmurzenie: zmienne.
3) Opady: czasowe.
4) Ciepłota: bez znaczniejszych zmian.
5) Uwaga: mierny wiatr.

b) dla Galicyi wschodniej:

Prognoza ta sama.

Kraków d. 14 sierpnia, godz. 4 po południu.

— Dnia 13 sierpnia pogoda, w nocy deszcz; termometr od +10·7 doszedł do +23·1 C. Barometr koło stanu średniego; o godz. 7-ej rano dnia 14 sierpnia wskazywał on 742·8 mm., termometru zaś +16·6 C. Wiatr zachodni.

We wtorek dnia 15 sierpnia: Uroczystość Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny; we środę dnia 16 b. m.: św. Rocha wyznawcy.

Ruch artystyczny i umysłowy.

— **Przegląd powszechny.** Wśród artykułów, składających się na zajmującą treść sierpniowego zeszytu tego miesięcznika, jest kilka, na które warto szczególniejszą zwrócić uwagę. Na czele spotykamy tam rzecz X. Jana Badeniego p. t. „Wrażenia z wiecu katolickiego w Krakowie“. Jakkolwiek już przytoczyliśmy z niej w *Czasie* kilka ważniejszych ustępów, opłaci się jeszcze w całości przeczytać te „wrażenia“ spisane przez jednego z młodszych naszych kapłanów, który okazał się niejednokrotnie dzielnym szermierzem pióra w sprawie zasad katolickich, a w działaniach i obradach wiecu bardzo czynny osobisty brał udział. — Zamieszczony dalej „Referat o szkole katolickiej“ X. Maryana Morawskiego będzie niezawodnie z wdzięcznością przyjęty i powitany przez tych wszystkich, którzy albo nie mogli być na wiecu albo zajęci w innych sekcyach nie trafili na odczytanie tego referatu. Że sprawa w nim poruszona należy do najważniejszych, dowodzić nie potrzeba, jak również i tego, że postawioną jest znakomicie przez wytrawnego referenta, w świetle zasad i filozofii chrześciańskiej. Ponieważ pamiętnik wiecu zapewne jeszcze nieprędko będzie mógł się ukazać Przegląd, daje nam jedyną sposobność przeczytania tego referatu, który dotąd nigdzie nie był drukiem ogłoszony. — W dalszej treści zeszytu spotykamy się z bardzo udatnem tłumaczeniem „Ech wiosennych“ Sarbiewskiego, dokonanem przez X. Wł. Piątkiewicza, z dalszym ciągiem pracy Dra L. Caro „O lichwie na wsi w Galicyi“, oraz z dokończeniem artykułu literackiego pani T. W. p. t. „Hedenstierna i Kipling“. Nie bez interesu jest także Przegląd piśmiennictwa oraz sprawozdanie z ruchu religijnego i społecznego.

— **Prof. Wł. Łuszczkiewicz** ogłosił świeżo ważny przyczynek do badań historyi architektury w Polsce. Wiadomo, jaką rolę odgrywają w dziejach epoki przejściowe. Taką w architekturze naszej jest początek wieku XVI, kiedy z napływem artystów Włochów powiał po stolicy i całym kraju silny prąd dobrego renesansu włoskiego. Z drugiej zaś strony żyły jeszcze w kraju i licznych przedstawicieli miały tradycye niemieckiego gotycyzmu, zwłaszcza w kamieniarstwie. Z zetknięcia się tych dwóch kierunków powstały stylowe hybrydy, w postaci obramień drzwi okien gotyckich z dodanym gzymsem koronującym renesansowym, umieszczanych w budynkach wybitnie renesansowych. Anomalia ta tłumaczy się użyciem kamieniarzy miejscowych do budowli, stawianych przez architektów Włochów, i przeciąga się długo w XVI wiek. P. Łuszczkiewiczowi chodzi o oznaczenie jej chronologicznych granic. Zasłużony badacz i znawca zabytków sztuki w Polsce z notat swoich wybrał obramienia drzwi, opatrzone pewnemi datami, i zestawiając je, stara się określić główne, po sobie kolejno następujące typy, stworzyć jakby skalę chronologiczną, według której możnaby nawet tam, gdzie dat brakuje, ustalić chronologię zabytków naszej architektury z epoki przełomu stylowego po roku 1500. Wobec szczupłego materyału, jakim się w tym względzie rozporządza, praca prof. Łuszczkiewicza jest nietylko doniosłą sama przez się, ale jeszcze doniośleją przez to, co daje do myślenia i przyszłym badaczom jako zadanie wskazuje. Była ona czytana w Akademii Umiejętności na posiedzeniu Komisyi hist. sztuki, obecnie ukazała się jako osobna odbitka z czasopisma *Wiadomości numizmatyczno-archeologiczne*. Objaśnia tekst 5 rysunków cynkotypowych.

— **Nowe książki** nadesłane Redakcyi:

— S. Graybner: Mamin synek. Powieść oryginalna. Lwów. (Jakubowski i Zadurowicz) — Warszawa (Gebethner i Wolff) 1894.

— X. Maurycy Wilczyński: Klasztor św. Kazimierza OO. Reformatów w Krakowie. Według archiwum tegoż klasztoru. Kraków 1893. Nakładem OO. Reformatów.

— Dr Ksawery Fiszer: Zlot sokoli. Pamiętnik I Zjazdu polskich gimnastycznych towarzystw sokolich we Lwowie, w dniach 5 i 6 czerwca 1892. Lwów 1893. Nakładem Towarzystwa gimnastycznego „Sokół.“

— Sprawozdanie dziesiąte dyrekcyi c. k. III gimnazyum w Krakowie za rok 1893. (Do sprawozdania urzędowego dodane rozprawy: Przemówienie prof. Czesława Rozmuskiego podczas uroczystości jubileuszowej Ojca św. Leona XIII. — Drobne przyczynki do składni języka polskiego, napisał Dr Jan Bystroń). Kraków 1893. Nakładem funduszu naukowego.

Wylewy.

Gazeta lwowska otrzymuje następujące autentyczne doniesienie: Świca i Sukiel wystąpiły z brzegów dnia 11 bież. miesiąca popołudniu i zalały wiele domów w Sokołowie, równie jak wieś Hoszów pod Bolechowem (zbudowaną prawie w korycie Świcy). Stan wody ma się równać stanowi powodzi w czerwcu. Rzeka Stryj pod Synowódzkiem +3.0 metry nad zwykły poziom, pod miastem Stryjem 11 b. m. wieczorem +1.5 m., 12 b. m. zaś rano +1.9 m.; tartak parowy i domy na przedmieściu Marcinówka pod wodą, mieszkańców usunięto. Deszcz, woda przybywa. San pod Sanokiem wykazuje stan wody +2.5 m. ponad poziom. Ulewa trwa ciągle; tor kolejowy pod Sanokiem uszkodzony.

Później nadeszły następujące doniesienia telegraficzne:

Stryj 12 sierpnia. 11 wsi po lewym brzegu Stryja zalanych. Tysiące kóp zboża płynie z wodą. Most kolejowy pod wodą a większa część miasta zalana.

Przemyśl 12 sierpnia. (Godz. 3 popoł.) San przybrał o 3·70 cm., mosty zagrożone. Woda wciąż przybywa. — Zarządzono pogotowie wojskowe.

Przemyśl 12 sierpnia. Ruch pomiędzy Zagórzem, Sanokiem a Węgrami całkiem zastanowiony. Rzeki Osława i San wylały. Spustoszenie ogromne. Mosty okoliczne i tamy pozrywane. Most dla pieszych w Przemyślu zamknięty. W nocy usunął się gościniec ze słupami telegraficznymi koło strażnicy pożarnej. San wysoki.

Przemyśl 12 sierpnia. Ogromna ulewa wczorajsza przy szalonej burzy poczyniła tu straszne spustoszenia. Woda pieniąc się bałwanami po polach, pozabierała kopice zboża i uniosła je w potoki. Drogi zniszczone, mosty pozrywane, komunikacya w wielu miejscowościach zupełnie przerwana. W samym Przemyślu zniszczyła woda nowo zbudowany most na Sanie dla pieszych, oberwała spory szmat ulicy nadbrzeżnej, uniosła łazienki i wtargnęła do domów przy ul. Ogrodowej. Stan wody, wynoszący obecnie półczwarta metra nad zero, podnosi się ciągle. Woda unosi mnóstwo materyału drzewnego i zboża.

Zagórz 12 sierpnia. Komunikacya przerwana. Tor kolejowy w Besku i Zarszynie pod wodą, mosty żelazne w Mokrem i Szczawnem zerwane. Osława i San niosą chaty i trupy ludzkie i zwierzęce, kołyski i dobytek.

Turka 12 sierpnia. Wczoraj o godz. 7 wieczorem nastąpiła nadzwyczajna powódź w Turce. Dwadzieścia dwa domy popłynęły z wodą, przeszło 200 domów zamulonych i zniszczonych. Ofiary w ludziach dotychczas są nieobliczone. Materyalne szkody na krocie.

Dziś otrzymaliśmy następujące telegramy o wylewach:

Lwów 14 sierpnia. Z powodu trwałej niepogody i częstych gwałtownych burz wystąpiły z brzegów liczne rzeki górskie. Świeca podniosła się około Sokołowa o 3·30 metra; San koło Przemyśla o 3·70 m., koło Sanoka o 4·25 m.; Stryj koło Żydaczowa o 4·25 m.; Jasiołka o 3·70 m.; a Dniestr koło Halicza o 2·32 m. Ponieważ deszcze nie ustają, zachodzi obawa dalszego wzrostu wezbranej wody. Rzeka Świeca i Sukiel podniosły się w ciągu czterech godzin do wysokości ostatniego wylewu w miesiącu czerwcu.

Miejscowość Hoszów stoi zupełnie pod wodą; nurty uniosły dwa budynki. Uszkodzony podczas ostatniej powodzi i tymczasowo naprawiony most jest zburzony. Miasteczko Sokołów jest również nawiedzone powodzią; wiele domów i urząd telegraficzny są zalane. Komunikacya przerwana. Stan wody wciąż jeszcze wzrasta. Urząd telegraficzny musiał być przeniesiony do innego budynku.

W rzece Opor stan wody jest wyższy jeszcze, niż w miesiącu czerwcu. Komunikacya na drodze Dolina-Wyszków przerwana. W Przemyślu most doznał uszkodzenia i zakazano przez niego przejeżdżać.

Stan wody w Dniestrze jest wysoki, nie wywołał jednak nigdzie powodzi. Most na Sanie koło Jawornik, mający około 80 metrów długości, jest uszkodzony. Komunikacya przerwana. Wszystkie mosty koło Barwinku na rzece Jasiołce są zerwane. Miejscowości Hatkówka i Brzezówka stoją pod wodą.

W Stryju, gdzie woda zaczyna opadać, stoi przedmieście Marcinówka pod wodą. Mieszkańcy opuścili domy. — W Turce z powodu zerwania chmury panuje powódź. Wiele domów i budynków gospodarczych, dwa młyny i kilka mostów na gościńcu państwowym uległo zniszczeniu. Akta urzędowe starostwa, urzędu podatkowego i sądu są silnie uszkodzone. Jedna osoba utonęła. Nadto kilka domów stało się pastwą płomieni. Zrządzone szkody są wszędzie bardzo wielkie, nie są jednak dotychczas cyfrowo stwierdzone.

Przemyśl 14go sierpnia. Wielka klęska elementarna dotknęła ziemię przemyską. Wody Sanu i Wiary zalały 40 gmin, niszcząc plony i unosząc ze sobą zboże w snopie, drzewo i budynki. Wczoraj rano woda na Sanie przy moście w Przemyślu dosięgła 6 metrów nad stan normalny. Most prowizoryczny dla pieszych zerwany. Później zaczęła woda nieco opadać.

W nieobecności ks. Sapiehy, zaprosił wiceprezes Rady powiatowej, Władysław Czaykowski, wybitnych obywateli z miasta Przemyśla i okolicy, którzy zawiązali się w komitet ratunkowy i odbyli posiedzenie, wysyłając telegramy do Namiestnictwa i do Wydziału krajowego, przedstawiające klęskę, zrządzoną wskutek powodzi. Wobec ogromu nieszczęścia pomoc rządu i kraju jest konieczną. Z uznaniem podnieść należy gotowość władz wojskowych do brania udziału w akcyi ratunkowej.

Tarnów 14 sierpnia. Dunajec wylał na ogromnej przestrzeni i poczynił wielkie szkody w polach. Gościniec między Otfinowem a Cyzowem (koło 5 klm.) pod wodą do wys. $1\frac{1}{2}$ m. Rzeka rozlała blisko na $1\frac{1}{2}$ kilometra szeroko, unosi kopy zżętego zboża. Wczoraj zwożono furmankami (użyczył je włościanom właściciel Cyzowa), co się dało ze zboża. Wiele domów i chałup pod wodą we wsiach okolicznych, dalsze wsie, jak Gorzyce, są zagrożone, gdyż woda dochodzi do wysokości wałów ochronnych i ciągle przybiera. Wczoraj od południa do nocy przybyło $\frac{3}{4}$ metra wody. Wszędzie poustawiane straże, nocne patrole obchodzą ustawicznie wały ochronne.

Myślenice 14 sierpnia. W gminie Stróży, o 4 kilometry od Myślenic, usuwa się góra w stronę rzeki Raby. Przestrzeń sunąca się wynosi przeszło 500 sążni długości, a do 200 sążni szerokości. Wszystko usuwa się na dół, a więc grunta orne z zasiewami i drzewami. Na tej przestrzeni są tylko dwa domy, które natychmiast opróżniono. Jezior niema tam żadnych. Usuwisko zabiera z sobą gościniec rządowy, wskutek czego komunikacya przez Stróży jest przerwaną. Usuwisko powstało wskutek ciągłej słoty.

*

Z tutejszej dyrekcyi kolei państwowych dowiadujemy się, że w obrębie kolei państwowych zachodnio-galicyjskich w tej chwili żadnej przerwy w ruchu pociągów niema, jest tylko kilka miejsc zagrożonych wskutek wylewów. W sobotę przez pół dnia była przerwa na linii Jasło-Nowy Zagórz, lecz komunikacya została przywróconą. Pociągi między Lwowem a Krakowem kursują bez przerwy z niejakiem tylko opóźnieniem z powodu wolniejszej jazdy na niektórych punktach. Natomiast w obrębie kolei państwowych wschodnio-galicyjskich są w tej chwili dwie przerwy, mianowicie między Zagórzem a Łupkowem i między Żółkwią a Lwowem.

Dział ekonomiczny.

Kalendarz asekuracyjno-ekonomiczny na r. 1894 zawierać będzie: obfity dział informacyjny, dotyczący asekuracyj od ognia, gradu i życia, szczegóły dotyczące krajowych instytucyj handlowych, asekuracyjnych, zaliczkowych i przemysłowych; bogatą część literacką, obejmującą prace: Dra Głąbińskiego Stanisława, Dra Leo Juliusza, Dra Lewickiego Witołda, hr. Łubieńskiego Józefa, Łopuszańskiego Tadeusza, Merunowicza Teofila, Mrazka Józefa, Dra Pawlikowskiego Jana, Ulmera Narcyza, Dra Stefczyka Fr., Wilczyńskiego Alberta, M. Rodocia i wielu innych.

Dowóz złota do Austryi. Od dnia 1 stycznia do końca maja b. r. wprowadzono do Austryi 92.300 klg. złota wartości 134,758.000 złr., a wywieziono 4.510 klg. wartości 6,598.000 złr. W całości wynosiła nadwyżka przywozu złota od 1 stycznia 1891 r. do końca maja 1893, razem 147.232 klg. czyli 147·2 ton złota, wartości 214,321.000 złr. (w przecięciu za klg 1.456 złr.). Podczas gdy w latach 1858 — 1892 czysty dowóz złota wynosił rocznie 7.872 klg. takowy wynosił w 1881 r. 19.019 klg., a w pierwszych pięciu miesiącach 1893 r. 87.781 złr. Przed r. 1891 potrzeba było 7 lat, aby taka ilość złota weszła, jak obecnie w pięciu miesiącach 1892 r.

Sieć kolei żelaznych w Królestwie Polskiem. Po zbudowaniu kolei nadnarwiańskiej, ogólna długość sieci kolei żelaznych w guberniach Królestwa Polskiego powiększyła się o 134 wiorst i wynosi obecnie 2063·1 wiorst, z czego przypada na przestrzenie: kolei wiedeńskiej z Warszawy do Sosnowic 290·5 wiorst, od Skierniewic przez Aleksandrów do Ciechocinka 152·5, od Ząbkowic do Granicy 12·4, fabryczno-łódzka 26, warszawsko-terespolska 199, siedlecko-małkińska 62, nadnarwiańska 134, brzesko chełmska (od Włodawy do Chełma) 46, brzesko-grajewska od Osowca do granicy pruskiej 29, petersburska do Łap 191, wierzbołowska od Kowna do Granicy 82, nadwiślańska do Mławy 117·3, do Dorohuska (na granicy gubernii wołyńskiej) 250, z Łukowa do Dęblina (Iwangród) 568, dęblińsko-dąbrowska 278, z Koluszek do Bzina 108, z Bzina do Bodzechowa 27, ze Strzemieszyc do Granicy 9, do Sosnowic 14. Linie podjazdowe i łączące n. p. do kopalni w Sosnowcu, do cukrowni Józefów nie są tu liczone, jak również obwodowa od Warszawy nadwiślańskiej do stacyi przeładunkowej kolei nadwiślańskiej na Czystem. Własność skarbową stanowi 341 wiorst, towarzystw operujących w cesarstwie (główne towarzystwo kolei żelaznych, eksploatujące kolej petersburską i południowo zachodnie brzesko grajewską) 252, reszta 1469 wiorst stanowi własność krajowych towarzystw.

Ostatnie wiadomości.

Z Warszawy piszą nam:

W dniu 3 b. m. we czwartek przybyli do Warszawy z Berlina: X Dr Antoni Trznadel, profesor seminaryum duchownego w Przemyślu, w towarzystwie innego duchownego, tudzież brata swego prawnika. Wszyscy opatrzeni byli w najlegalniejsze paszporty. W piątek podróżni zwiedzili Łazienki, Wilanów, w sobotę Zamek; tegoż dnia rano odprawił X. Dr Trznadel w kościele podominikańskim Mszę św. na odpuście, gdyż jest tam tylko dwóch księży, z których jeden ciężko chory. Zaraz po powrocie z kościoła zastał X. Trznadel w hotelu tajnego agenta policyjnego, który nań oczekiwał i zaprowadził go do cyrkułu. Tam dozwolono mu zabrać z hotelu kuferek, poczem odstawiono na dworzec kolei warszawsko-wiedeńskiej, gdzie X. Trznadel pod strażą żandarmów czekał przez kilka godzin do najbliższego pociągu wiedeńskiego. Duchowny towarzysz X. profesora przybył do hotelu we dwie godziny później i w ten sam sposób odstawiony został na dworzec. Brata X. Trznadla nie napastowano. Dodać trzeba, że cały ten akt gwałtu był zbyteczny, gdyż obaj duchowni zamierzali już w niedzielę o godz. $3\frac{1}{2}$ po południu odjechać z Warszawy.

Telegramy własne „Czasu“.

Berlin 14 sierpnia. Mimo *dementi* Ajencyi Stefaniego i półurzędowego *Popolo Romano* dzienniki bismarckowskie nie przestają powtarzać pogłosek o rosyjsko-włoskim traktacie handlowym. *Zukunft* donosi, że Rudini niezadowolony był z przedwczesnego ogłoszenia przedłużonego traktatu trójprzymierza. Rosya umiała wówczas wyzyskać położenie; do Monza przybył Giers i tu ułożono główne zarysy nowego *Traité de Médiation*, który obecnie uświęcą odwiedziny rosyjskiej floty w jednym z włoskich portów. Traktat zawiera rosyjską gwarancyę utrzymania obecnego stanu posiadania Włoch wobec Francyi.

Paryż 14 sierpnia. *Le Journal* donosi, że po znanem zajściu, zakończonem wydaleniem korespondenta Sekely'ego z granic Francyi, rewizya domowa i konfiskata papierów wykazały istnienie sprzysiężenia na życie barona Mohrenheima. Ribot kazał wszystkie papiery odfotografować i przedstawił je carowi, oraz baronowi Mohrenheimowi.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 14 sierpnia. Prezes ministrów węgierskich Wekerle przybył tu wczoraj po południu i udał się na dwór cesarski do Ischl.

Graz 14 sierpnia. Książę arcybiskup Zwerger jest już bezprzytomny. Puls 72. Oddech zaczyna być nieregularny.

Opawa 14 sierpnia. Wczoraj odbyła się jubileuszowa uroczystość trzechsetletniego założenia tutejszego Towarzystwa strzeleckiego. Strzały do cesarskiej tarczy rozpoczął prezydent krajowy, Dr Jäger, przyjmowany owacyą.

Buda-Peszt 14-go sierpnia. Liczne okolice w górnych Węgrzech są zniszczone, z powodu oberwania chmur. Wszystkie gminy w okolicy Preszowa są zalane. Liczne domy runęły, wiele osób zginęło. Budujące się linie kolejowe w górnych Węgrzech są silnie uszkodzone.

Preszów 14 sierpnia. Wskutek gwałtownych deszczów rzeka Szekesö Unghwar wystąpiła z brzegów. W okolicznych miejscowościach woda uniosła liczne domy i wiele osób zginęło. W Vorosco porwała woda wielką łódź, przyczem znalazła śmierć rodzina, złożona z siedmiu członków i sześciu robotników. W innej miejscowości runęły prawie wszystkie domy, przyczem zginąć miało wiele osób. Według ostatnich wiadomości woda poczyna opadać.

Berlin 14 sierpnia. O stanie zdrowia księcia Ernesta ogłoszono następujący biuletyn: Noc przebiegła niespokojnie; osłabienie wzrasta.

Szpandawa 14 sierpnia. Do tutejszego posterunku policyi nadesłał pewien robotnik z Kilonii pakiet z ukrytą wewnątrz maszyną piekielną, która eksplodowała, nikogo nie raniąc. Sprawcę aresztowano.

Bayreuth 14 sierpnia. W sąsiedniej miejscowości Kreussen zniszczył pożar 50 budynków. Jeden ze strażaków zginął w płomieniach.

Paryż 14 sierpnia. Na zgromadzeniu wyborców w Lareole został jeden z wyborców, Robert Mitschelle, ciężko raniony kastetem.

Amsterdam 14 sierpnia. W Haarlemie przyszło onegdaj do groźnych zaburzeń wskutek zarządzonego przez Radę miejską i wykonanego przez policyę zamknięcia kiermaszu. Mimo zakazu policyi, usiłowano urządzić przedstawienie w teatrze. Na ulicach zgromadziły się wielkie tłumy. Policya widziała się zmuszoną dać kilkakrotnie ognia. Tłumy zgromadziły się, hałasując ponownie. Około północy zawezwał burmistrz oddział kawaleryi, która kilkakrotnie wykonała atak na ekscedentów. Wiele osób odniosło rany. Kilku demonstrantów aresztowano. Około 1 godziny w nocy zdołano przywrócić porządek.

Londyn 14 sierpnia. Według depeszy z Pontypridd, pociąg idący z Pontypridd do Cardiff wykoleił się wskutek zetknięcia się z innym pociągiem i spadł z grobli kolejowej. Około 60 osób jest rannych, a kilka zabitych.

Londyn 14 sierpnia. Według depeszy z Pontypridd zginęło podczas ostatniego wypadku kolejowego 20 osób.

Londyn 14 sierpnia. Biuro Reutera donosi z Buenos-Ayres: Ministrowie Del Valle i Demaria podali się do dymisyi. Prezydent zamianował Manuela Quintanę ministrem spraw wewnętrznych, a jenerała Luis Camposa ministrem wojny. Przed swojem wstąpieniem zarządził Demaria wdrożenie sądowego dochodzenia przeciwko b. prezydentowi Celmanowi i b. ministrowi skarbu Pacheco'wi, oskarżonym o podejrzane operacye finansowe w wysokości 100.000 funt szt.

Aix-les-Bains 14 sierpnia. Król Jerzy grecki przybył tu wczoraj wieczorem.

Belgrad 14 sierpnia. Dokicz ponownie zapadł na zdrowiu. Król odwiedził chorego onegdaj i wczoraj.

Skupczyna przyjęła na wczorajszem posiedzeniu w drugiem czytaniu projekty ustaw, dotyczące zaprowadzenia monopolu nafty, zapałek i spirytusu.

Zanzibar 14 sierpnia. Anglicy zdobyli i spalili miasto Vitu, z powodu nieprzyjacielskiego stosunku, jakie zajął ostatni sułtan Vitu, Omaris. Straty angielskie są nieznaczne.

Bombay 14 sierpnia. Rozruchy szerzą się dalej. 1200 osób aresztowano, 50 zginęło. Szpitale zapełnione są rannymi. Wojsko wzmocniono.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla ociemniałego profesora I. T. złożono pod lit. K. G. 3 złr., K. K. 50 ct.

Dla ociemniałego pedagoga W. K. złożono pod lit. K. G. 3 złr.

Dla biednej wdowy L. D. z kilkorgiem dzieci złożono pod lit. K. G. 3 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godz. 10, w niedziele i święta o g. $11\frac{1}{2}$.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), **grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa Nieustająca Zjedn. Towarzystwa Przyj. Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11—4 prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 ct., w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godz. 11—3 po południu, z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 ct. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godz. 9—1 po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium novum)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1, prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich, bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godz. 11—1 w południe.

Pociągi na kolejach żelaznych w Krakowie.

(Od dnia 1 maja 1893 r.)

Odchodzą z Krakowa	POCIĄGI KOLEI:	Przychodzą do Krakowa
	Północnej Cesarza Ferdynanda w kierunku do Wiednia lub od Wiednia:	
*6·40 rano	Kuryerski 3 klasy	*8·45 wiecz.
10·— wiecz.	Pospieszny 3 „	†6·45 rano
†*5·40 rano	Osobowy 3 „	*10·11 wiec.
†*9·25 przed południem	„ 3 „	7·33 rano (z Oświęcima)
3·05 popoł.	„ 3 „	†9·44 pop.
†6·08 wiecz.	„ 3 „	†*5·— pop.
	* także w kierunku do Prus lub z Prus, † także w kierunku do Warszawy lub z Warszawy.	
	Karola Ludwika w kierunku do Lwowa lub od Lwowa:	
7·07 rano	Pospieszny 3 klasy	9·42 wiecz.
9·20 wiecz.	„ 3 „	6.20 rano
10·45 przed.	Osobowy 3 „	2·25 popoł.
10·55 wiecz.	„ 3 „	5·— rano
8·— rano	Mieszany 3 „	8·20 wiecz.
	w kierunku do Rzeszowa lub od Rzeszowa:	
6·40 popoł.	Osobowy 3 klasy	8·55 rano
	w kierunku do Wieliczki lub od Wieliczki:	
12·— pop.	Osobowy 3 klasy	8·5 rano
8·10 wiecz.	„ 3 „	6·52 wiecz.
	Kolei Państwowej w kierunku do lub od Żywca, Nowego Sącza, Zagórza przez Bonarkę koleją Północną:	
4·38 rano	Osobowy 3 klasy	9·22 wiecz.
8·44 rano	„ 3 „	6·05 rano
7·05 wiecz.	„ 3 „	4·33 pop.
2·20 popoł.	„ 3 „	11·09 prz. p

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 14 sierpnia 2 godzina 30 min. po poł.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod. .	96	15	Anglobank	150	—
Renta austryac. srebrna „	96	10	Union	247	75
Renta austryac. 4% złota . . .	118	85	Bankverein	119	—
Renta austryac. 4% koronowa	96	—	Akcye Länderbank.	241	10
Akcye ban. ausst.-w.	976	—	„ kol. Kar. Lud.	218	50
„ kredytowe .	333	25	„ „ lwowsko-czerniow.	255	50
Londyn	126	05	„ „ połudn. .	104	—
Napoleony	9	$94\frac{1}{2}$	Elbethal	233	—
Dukaty	5	93	Nordbahn	2860	
Marki	61	$52\frac{1}{2}$	Staatsbahn	302	62
4% Renta węg. kor.	93	92	Alpin	53	50
4% „ „ złota	115	80	Akcye tytoniowe .	187	50
Losy prem. węg. . .	150	—	Ruble	131	50
Losy tureckie . . .	48	25			

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 14 sierpnia.

Banknoty austr. . .	162	45	4% Listy likw. pols.	63	75
Krótki Wiedeń . .	162	25	Akc. kol. Kar. Lud	—	—
Banknoty ros. . . .	213	50	„ austr. kred. .	199	37
5% Listy zast. pols.	66	—	Ultimo Ruble . . .	213	75

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Wyższy 8 klasowy Zakład Wychowawczo-naukowy

Róży Herbst

w Krakowie.

Przyjmuje się także na mieszkanie panienki uczęszczające do Seminaryum nauczycielskiego. Troskliwa opieka domowa zapewniona. (1731-2-4)

Zgłoszenia przyjmuje się codziennie od godz. 3—5 popołudniu, ul. **Zwierzyniecka** Nr. 18, I p.

Od I września 1893 r.

umieszczenie dla uczniów pod warunkami przystępnemi. — Dozór męski. Opieka staranna. (1833 3-5)

M. Stehlik

w Krakowie, Rynek Nr. 7, II. piętro.

W. C. ANGELUS

(dawniej F. Bruno Hahn)

Kraków, ul. Grodzka L. 2,

poleca:

rękawiczki dziecinne, niciane, po 18, 20, 25 ct.; **rękawiczki** damskie, niciane po 25 ct.; **rękawiczki** damskie fil d' Ecosse, gładkie 70 ct.; **rękawiczki** damskie fil d' Ecosse z haftem 80 ct.; **paski** skórkowe, gładkie, od 35 ct., z bawetami od 70 ct., z taśmy złotej i srebrnej od 65 ct.; **Weloniki** modne, **wstążki** rypsowe.

W Krynicy od 20 maja w Willi pod Szwajcarem. (1077 45-)

Najlepsze nawozy sztuczne

sprzedaje

pod zupełną gwarancyą składników

i po cenach najtańszych

Związek handlowy Kółek rolniczych

w Krakowie, ul. Pijarska l. 4.

Tamże **skład hurtowny towarów dla sklepów chrześciańsk. prywatnych i Kółek rolniczych.**

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

JP. (1591 30 60)

Zawsze doskonałą i świeżą

HERBATĘ

z



nabyć można po cenach oryginalnych we wszystkich znaczniejszych miastach i handlach.

Z Magazynu głównego Herbat

Juliusza Grossego

W KRAKOWIE,

Pałac Spiski. (1707-6-10)

Z dniem I września b. r. otwieram

w Krakowie

Zakład wychowawczy

dla chłopców.

Do Zakładu przyjmować będę uczniów uczęszczających do szkół publicznych, jakoteż uczących się prywatnie. Konwersacya w domu i na spacerach francuska pod kierownictwem znanego pedagoga P. **Georga Garret'a.**

Odwołując się na jaknajchlubniejsze polecenia pierwszorzędnych domów magnackich i obywatel. w kraju, w których dotąd lat kilkanaście synów wychowywałem i kształciłem — proszę o wczesne porozumienie się ze mną listownie **do 20 sierpnia w Suchy,** zaś od 20 sierpnia wszelkich informacyj udzielę **w hotelu Pollera** w Krakowie przy ulicy Szpitalnej. (1572-12-)

Ludwik GLATMAN (Ludomir)

w Suchy.

ODZNACZONA ODZNACZONA

na

drezdeńskiej wystawie koni 1892 r.



Niezbędna dla właścicieli koni.

Nie było jeszcze dotychczas żadnego wypadku, w którym

H. Martela

maść ochwatowa

nie osiągnęła pożądanego skutku w **ochwacie,** świeżym lub zastarzałym, **porażeniu grzbieta, wole, martwej kostce, guzie, każdej puchlinie, stwardnieniu wymion, skorupieniu, przewlekłem porażeniu w przegubie kopytowem, przetarciu kości, wyprężeniu, gruczołach, guzach karku i piersi, narośli, zwichnieniach przegubu pęcinowego i kopytowego, wszelkich guzach goścćowych** i t. p., także krów i owiec, bez nadwerężenia zwierząt i zostawienia nagich miejsc.

Prawdziwa do nabycia w słoikach po 2 zła. 75 c. i 1 zła. 50 c. w **Krakowie** w aptece **E. Stockmara.** (1620-5-26)

Do wynajęcia.

W nowo postawionym domu przy zbiegu ulic Studenckiej i Garncarskiej są od **1 października b. r.** do wynajęcia: mieszkania, złożone z 4, 5, 6 pokoi z loggią lub erkerem, z przedpokojami, kuchniami, spiżarkami, pokoikami dla służby, łazienkami, wodociągiem itd. Bliższych wiadomości udziela **W. Ekielski,** architekt, ul. Wielopole Nr. 14, między 3 a 4 godziną. (1641-8-10)

Ponieważ **Zakopane** jest coraz liczniej odwiedzaną stacyą klimatyczną, a przybywające tam na kuracyę uczennice są pozbawione możności dalszego kształcenia się, więc dla dogodności rodziców i opiekunów przyjmuję **panienki na stancyę** wraz z całkowitem utrzymaniem tak na sezon letni jak i na zimowy, zapewniając troskliwą opiekę z uwzględnieniem wszelkich zdrowotnych warunków i kuracyjnych wymagań. — Przytem udzielam lekcyj we wszystkich przedmiotach, także i języków polskiego, francuskiego, angielskiego i niemieckiego, oraz muzyki. Bliższe wiadomości: **Poznań, Piekary 12, u radczyni F. Świderskiej, lub Zakopane u Z. Świderskiej.**

Zofia Świderska

egzaminowana nauczycielka wyższych szkół żeńskich. (1771 2-3)



Fr. Ebert

Kraków, plac Franciszkański, L. 4,

poleca swój

ZAKŁAD LAKIERNICZY

istniejący od lat 30 (1484-8-8)

do lakierowania i reperacyi pojazdów.

Powozy do sprzedania.

Także załatwiają się wszelkie obstalunki do zakresu lakiernictwa należące, starannie i po cenach umiarkowanych.

PRAWDZIWE WODY

VICHY

są źródła należące do Rządu francuskiego

ADMINISTRACYA:

8. BOULEVARD MONTMARTRE, W PARYŻU

CÉLESTINS, leczą zwir w moczu i słabości pęcherza.

GRANDE-GRILLE. Słabości wątroby i narząd żółciowy.

HOPITAL. Słabości żołądka.

HAUTE-RIVE. Słabości żołądka i kanału urynowego.

Czerpane pod nadzorem reprezentanta rządowego.

(35-16-)

Konkurs.

L. 3375. (1834-2 3)

Celem obsadzenia posady **Sekretarza Rady powiatowej w Tarnopolu** rozpisuje się konkurs z terminem do wnoszenia podań **do dnia 15 października 1893 r.**

Od kompetentów wymaga się:

a) ukończonych studyów prawniczych i złożonych przynajmniej dwóch egzaminów państwowych;

b) odbytej praktyki w służbie administracyjnej, adwokackiej lub notaryalnej;

c) znajomości języków krajowych;

d) nieprzekroczonego 40go roku życia.

Do posady tej jest przywiązaną płaca roczna 1000 zła., dodatek osobisty 200 zła., trzy kwinkwenia po 100 zła. i wolne pomieszkanie.

Stabilizacya, nadająca prawo do emerytury, nastąpić może po dwuletniej nienagannej służbie.

Z Wydziału powiatowego

w Tarnopolu, dnia 15 lipca 1893 r.

ZAKŁAD ORTOPEDYCZNY W WIEDNIU,

XVIII. Bez., Cottagegasse Nr. 19. (Opatrywanie skrzywień i zeszpeceń ciała). Ordynacya od godziny 3—5. (1459 7 8) **Dyrektor Dr v. Weil,** ces. radca.

SZCZAWNICA

zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny w powiecie Nowotarskim,

z 7 zdrojami silnej szczawy sodowo-słonej i sodowo-żelazistej,

skutecznie działających we wszelkich nieżytach (katarach) tak narządu oddechowego jak i narządów trawienia, w długotrwałem zapaleniu płuc i rozedmie (astmie), przy wysiękach opłucnej, w początkach suchót, w chorobach dróg moczowych, w chorobach kobiecych, niedokrewności i błednicy.

Znakomita górska stacya klimatyczna z orzeźwiającem powietrzem.

KURACYA MLECZNA, ŻĘTYCZNA I KEFIROWA.

Pierwszorzędna **wziewalnia** solankowa i balsamiczno-igliwiowa.

Zakład wodoleczniczy, kąpiele mineralne i rzeczne w bystrym Dunajcu.

Wszelkie urządzenia postępowe, 1200 pokoi dla gości, niektóre z kuchniami. W I. sezonie do 20 czerwca i w III. po 20 sierpnia, oraz w porze jesiennej i zimowej mieszkania zakładowe o $1/3$ tańsze, przy najmie dziennym.

W sezonie II. uwolnienia od taksy zniesione.

Lekarz zakładowy *Dr. Wł. Sciborowski* i 7 innych lekarzy udzielają chorym porady.

Ze wszystkich linij kolejowych dojazd do stacyi w Starym Sączu, zkąd drogą malowniczą wśród gór nad Dunajcem, 41 kilom. do Zakładu (5 godzin jazdy, odpoczynek w Łącku). — Pocztowóz, powozy i wózki według taksy.

Wody ze zdrojów Józefiny, Magdaleny i czystej szczawy JANA na głównym składzie H. Mattoniego w St. Sączu, we wszystkich aptekach i handlach wód mineralnych.

☞ Prospekta rozsyła opłatnie i zamówienia na mieszkania przyjmuje **Zarząd Górnego Zakładu.**

(751-26 28) ***F. Wiśniewski.***

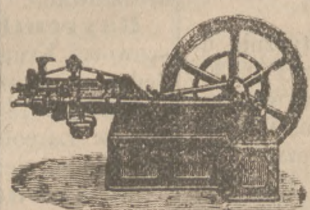


Tylko prawdziwe szlachetne kamienie w oprawie:

GRANATY, AMETYSTY, TOPAZY, MOLDAWITY AGATY itp.

CZESKA AJENCYA

Ferdynanda Hoffmanna w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 26. (1519 252-)



ZASTĘPUJE MACHINY PAROWE

bez urządzania kotłów, bez niemił. dymu, bez pilnowania, bezpieczny, bez hałasu, znacznie mniejsze koszta ruchu.

☞ **OTTO NOWY MOTOR GAZOWY**

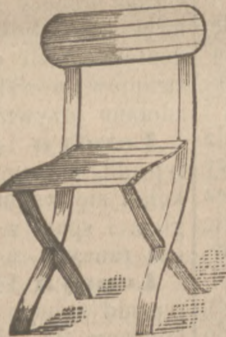
stojący ***i leżący, dla elektrycznych lamp żarzących, także dwucylindrowy***

o sile $1/3$ do 100 koni.

(103 17-)

FABRYKA MOTORÓW GAZOWYCH

LANGEN & WOLF w Wiedniu, X., Laxenburgerstrasse 53.



PARKIETY I POSADZKI DESZCZUŁKOWE

oraz

wszystkie wyroby stolarskie,

jakoto: **drzwi, okna, krzesła, stoliki ogrodowe i t. p.,**

poleca fabryka parowa

Braci Wczelak

we Lwowie. (1064 45-)

Poszukuje zakupna większej ilości materyałów, mianowicie: brusów sosnowych, dębowych i jaworowych różnej grubości i długości.



Gottlieb Taussig

fabrykant

delikatn. mydeł toaletowych i towarów perfumeryj.

Główny skład

w **Wiedniu,**

I., Wollzeile Nr. 3.

KLYTHIA FETTPUDER

DLA PIELĘGNOWANIA CERY

UPIĘKSZENIA UDELIKATNIENIA CERY

najgustowniejszy puder toaletowy, balowy i salon., biały, różowy i żółty.

chemicznie zbadany i polecony przez

DR. J. J. POHLA, C. K. PROFESORA w WIEDNIU. (909-54-70)

Uznania nadesłały:

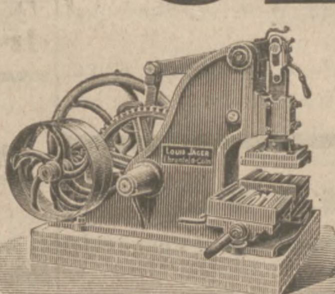
Pani **Karolina Wolter,** artystka c. k. Burgu nadwor. w Wiedniu,
Panna **Lola Beeth,** śpiewaczka c. k. opery w Wiedniu,
Panna **Antonia Schläger,** śpiewaczka c. k. opery w Wiedniu,
Panna **Ilka v. Palmay,** artystka c. k. uprzyw. teatru a. d. Wien,
Panna **Helena Odilon,** artyst. w Deutsches Volkstheater w Wiedniu,
Pan **Ernest van Dyck,** śpiewak c. k. opery w Wiedniu itd.

Cena pudełka 1 złr. 20 c.

Rozsyłka za zaliczką lub za gotówkę.

☞ **Do nabycia prawie we wszystkich składach perfumeryj, towarów aptecznych i aptekach.**

CEGLARNIE



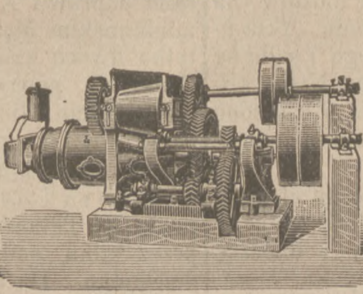
dla ruchu parowego i ręcznego uznanych systemów i bardzo trwale wykonane, celem taniej fabrykacyi **cegieł murówek, fasonowych, pustych, ogniotrwałych kamieni, rur drenowych, płyt trotoarowych i dziedzińcowych, dachówek, francusk. dachówek falcowanych, kamieni wapiennych i cementowych** itd. itd.

Katalogi i **świadectwa** o wykonanych fabrykach bezpłatnie.

LOUIS JÄGER

FABRYKA MACHIN (1549 3 4)

KÖLN-EHRENFELD.





Pomimo wszechstronnego rozwoju chemii kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego, bo od 30 lat istniejącego środka, którym jest

Dr. Fryd. Lengiela Balsam brzozowy

dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzozowy Dr. Fryd. Lengiela badał wydział medyczny ces. rosyjskiego ministeryum, a prof. Dr. med. Raspi, prokurator uniwersytetu w Wiedniu i prof. Pyefluch w Londynie i w. i. szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się zapomocą postępowania chemicznego, które od lat 30 nie uległo żadnej zmianie, **nadaje mu własność usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, niemniej też gubi bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, piegi i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i dzioby po ospie, nadając skórze niezrównaną gładkość, świeży i ożywiony koloryt.** Cena Balsamu brzozowego **złr. 1·50** za dzbanuszek.

Ręce, które po użyciu Balsamu brzozowego zyskują nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal zapomocą **Dr. LENGIELA OPO-CRÉME** słoik **60 ct.** i **Dr. LENGIELA MYDŁA BENZOE** za sztukę **60 ct.** i **85 ct.**

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we LWOWIE u Z. Ruckera, w KRAKOWIE u Wiktora Redyka aptek., w CZERNIOWCACH u Golichowskiego nast. Mahl aptek., w TARNOWIE u Maurycego Adlera, w BIELSKU u Alfr. Blumenthala i w droguery A. Haas. (1544 82-)

BIEDNA WDOWA

L. D. z kilkorgiem dzieci, zasyła wszystkim zacnym Dobrodziejom za łaskawe datki najserdeczniejsze „Bóg zapłać." Znajduje się jednak jeszcze w opłakanem położeniu z powodu niemożności opłacenia mieszkania, z którego to chcą ją wyrugować, błaga więc jeszcze litościwe serca choćby o najmniejszą zapomogę. Łaskawe datki przyjmuje Administracya „Czasu". (1797-2-3)

Institutrice diplômée, possédant aussi allemand et musique desire se placer à partir de septembre. — Pour plus de renseignements: **Marie Siébert, maison du Comte Dębicki à Werchrata, district de Rawa, Galicie.** (1780-3-3)

Osoba inteligentna,

czynna i energiczna, od lat kilkunastu zajmująca się wychowaniem dzieci i zarządem domu, poszukuje posady na wsi lub w mieście, za bardzo małem wynagrodzeniem. — Adres złożony w Administracyi „Czasu". (1775 2 3)

Zakład wychowawczo-naukowy 6-klasowy SIÓSTR AUGUSTYANEK

w Krakowie, ulica Skałeczna,

przyjmuje i nadal panienki do pensyonatu, zapewniając jaknajstaranniejszą edukacyę i opiekę. Nauka w języku polskim i niemieckim, według planu c. k. Rady szkolnej krajowej — język francuski, śpiew i muzyka. — Ceny umiarkowane. (1569 4 4)

Zarząd handlu drzewem w Przemyślu,

ulica 3go maja Nr. 507,

z powodu zwinięcia interesu, poleca egzaminowanego **leśnika,** jako sumiennego i pracowitego oficyalistę, do zarządu lub kontroli lasów, od dnia 1 września b. r. (1793-2-5)

LOKOMOBILE

przeszło 20 □ mtr. powierzchni ogrzewalnej kupuje po najlepszych cenach **H. FISCHER, w Wiedniu X. Simmeringerstrasse 150.** (1670-12-15)

Poszukuje się do kupna:

pary koni zaprzęgowych kasztanowato dereszowatych, lub dereszowatych z czarnemi czyli ciemniejszemi głowami *(Mohrenköpfe)*, 16tej do 16tej miary 2 cale, doskonale chodzących, zupełnie zdrowych. Zgłoszenia z dokładnym opisem i ceną do **Towarzystwa sprzedaży koni na ręce E. Jastrzębskiego w Dębnie, o. p. Biadoliny.** (1758 3-3)

Panienka uzdolniona w krawieczyźnie i szyciu białem, znająca się dobrze na gospodarstwie, poszukuje miejsca. Adres: **Helena Gawlik w Kolbuszowej.** (1787 3-3)

Wdowa inteligentna, życzy sobie przyjąć miejsce do zarządu domem, u księdza lub wdowca. Adres: **„Posada" poste restante Kraków, główna poczta.** (1784 3-3)

Akademik,

który zeszłego roku szkol. przygotowywał prywatnie ucznia IV kl. gimn. (z odznaczeniem), szuka posady guwernera. Podejmuje się też uczyć do egz. kadeckiego. Oferty pod lit. **A. Z.** przyjmuje Administracya „Czasu". (1794 2 3)

Przyjmuję jak w zeszłym roku

Studentów

uczęszczających do szkół, zapewniając najtroskliwszą opiekę i dozór. Na żądanie lekcye fortepianu i nauka języków francuskiego i niemieckiego w domu. (1792-2-2)

Walerya Akermanowa,

Kraków, Rynek gł. 9, naprzeciw kośc. św. Wojciecha.

MIESZKANIE

składające się z 6 pokoi, garderoby i kuchni, na II piętrze, z widokiem na Mały Rynek i ul. Stolarską, w domu pod Nr. 7, ulica Sienna, jest do wynajęcia. (1760-3 3)

☞ **KASY** ☜

stare i nowe sprzedaje najtaniej (1504-396)

EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

W większym obszarze dworskim poszukuję do wyrabiania serów (1782 3-5)

dzierżawy mléka

pod dobremi warunkami. — Mogę złożyć większą kaucyę. — Zgłoszenia pod liter. **G. W., Wien II., Novaragasse Nr. 51, I. Stock, Thür 9.**

Stary **Cognac**

destylowany z wina własnego chowu, dostarcza od najpierwszej jakości opłatnie 4 butelki za 6 złr. albo 2 litry za 8 złr. **Benedykt Hertl,** właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy **Gonobitz** w Styryi. (1536-61-105)

Na nadchodzącą porę wiosenną i letnią!

Filia wiedeń. fabryki ubiorów męskich i dziecinnych

Heilmana Kohna i Synów

w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 9, I. piętro,

zaopatrzoną została w doborowy zapas najmodniejszych ubiorów męskich, wyrobionych w własnych zakładach, podług najświeższej mody, z najlepszych materyj krajowych i zagranicznych, a mianowicie:

Ubrania marynarkowe,
„ **żakietowe,**
„ **salonowe,**
„ **frakowe,**

Angliki z kamizelką, Zarzutki, Szlafroki, Płaszcze do podróży, Haweloki, Prochowniki, Spodnie, Kamizelki pikowe i jedwabne, oraz **wielki wybór Ubrań dziecinnych.**

CENY JAK NAJPRZYSTĘPNIEJSZE.

Zaprowadziwszy oświetlenie elektryczne, umożebniamy rozpoznawanie wieczorem jakości i koloru, jak w dzień.

Aby uniknąć pomyłek, uprasza się o łaskawe zapamiętanie firmy i Nru domu, w którym magazyn nasz istnieje. JP. (1505-46)

Heilman Kohn i Synowie,

w Krakowie, ulica Grodzka l. 9, I. piętro.

Wyłączczny skład zagranicznych Maszyn rolniczych

J. B. Prüwera w Krakowie.



poleca: Grabiarki **orygin. ameryk.,** Siewniki rzędowe i szerokorzutne, Młocarnie. Kieraty, Walce, Pługi najnowszej konstrukcyi, Samochody, a także trzy i czteroskibowce, Tryeury, Wialnie bostońskie Röbera i Backera, Sieczkarnie różne, pomiędzy któremi wyróżnia się ze świeżą konstrukcyą, rznąc słomę od $1/3$ do 10 cali długości, Młyny angiel. do mielenia zboża na mąkę, Gniotowniki, Brony, Pompy do gnojówki, młyny do mielenia nawozu, Widły ameryk. do siana i gnoju, Naczynia do przewozu mléka, Aparaty do parzenia karmy dla bydła, Krajacze do buraków i t. d. — po umiarkowanych cenach. (1592 5 5)



Piękność, la beauté.

Niezaprzeczenie między wszystkiemi istniejącemi środkami upiększającemi zajmuje

oryginal. pasta Pompadour

Dra med. A. Rixa w Wiedniu

zawsze pierwsze miejsce. Ten słynny w świecie ogólnie znany środek usuwa za poręczeniem, tak, że pieniądze zostaną zwrócone, jeżeli nie skutkuje, w przeciągu 14 dni **piegi, plamy wątrobiane, wypryski, czerwoność nosa, pęcherzyki stłuszczenia, blizny z ospy,** wogóle wszelką nieczystość na twarzy i ciele, skóra staje się miękką jak aksamit, zmarszczki wygładzają się, a twarz dostaje różany koloryt, właściwy tylko młodości, w naturalny sposób.

Hrabina Prokesch-Osten (Fryderyka Grossmann), kupują a jej bardzo wiele, pisze: „Pani Dr. Rix, proszę znów przysłać, jak oddawna, 5 słoik. pasty Pompadour do Gmunden."

Panna Kathi Frank, artystka dramat. w Frankfurcie n. M., ciągle sprowadzająca tę pastę, pisze: „Proszę, jak zawsze, o przysłanie 5 sł. pasty Pompadour do Frankfurtu n. M."

1 słoik **oryg. pasty Pompadour** z opisem 1 złr. 50 ct., 1 flaszeczka **mleka Pompadour,** zamiast pudru do używania, tkwiącego, 1 złr. 50 cnt., 1 pudełko **mydła Pompadour** na szorstkie popękane ręce, 3 sztuki 90 cnt.

Dra Rixa margrabiny de Pompadour puder tłusty, stosowny we dnie i w nocy, tkwiący, czyni skórę nietylko piękną i różową, lecz także miękką i młodociano-świeżą, jest zupełnie nieszkodliwym, chętnie jest używanym przez damy arystokratki i artystki. 1 pudełko 1 złr. 25 cnt. (597-6-8)

Główny skład: **Wien, Praterstr. 16,** własny dom.

Wilhelmina Rix, wdowa po lekarzu od 40 l. jedynie wyrab. prawdziwą oryginalną pastę Pompadour.

Do nabycia w Galicyi: w **Krakowie** u p. **K. Wiszniewskiego apt.,** ul. Floryańska i u p. **L. Rosnera apt.;** we **Lwowie** u **Z. Ruckera.**

K. k. Eisenbahn-Betriebs-Direction in Krakau.

Lieferungs-Ausschreibung.

Die Lieferung der nachstehend angeführten Holzmaterialien wird für das Jahr 1894 im Offertwege vergeben und zwar:

845 m^3 Eichene Brückenhölzer.
791 m^3 Eichene Extrahölzer.
280 m^3 Hartes Schnittholz für Wagenbau.
892 m^3 Weiches Schnittholz für Wagenbau.
125 m^3 Hartes Schnittholz für Bahnerhaltungszwecke.
1552 m^3 Weiches Schnittholz für Bahnerhaltungszwecke.
500 m^3 Bezimmertes, weiches Bauholz.
16 m^3 Hartes Rundholz.
48 m^3 Weiches Rundholz.
65 m^3 Geschnittene, weiche Latten.
123900 m Runde Waldlatten.
18400 m^3 Weiches Scheiterholz.
6000 hl Holzkohle aus hartem Holze.
Diverse Holzwaaren wie: Unbeschlagene Hebebäume, Beisser, Werkzeugstiele, Hefte, unbeschlagene Scheibtruchen etc.

Außerdem gelangt auch noch die Lieferung des auf den Linien der unterfertigten k. k. Eisenbahn Betriebs-Direction sowie der k. k. Verkehrsleitung in Mähr. Schönberg erforderlichen Bedarfes an Oberbauschwellen aus Eichen-, Lerchen-, Buchen- oder Föhren-Holz zur Vergebung. Die Ablieferung der Brücken und Extrahölzer hat spätestens im April zu beginnen und muss mit Ende Juni 1894 beendet sein; jene der Oberbauschwellen hat in der Zeit vom März bis Ende Dezember 1894 zu erfolgen. Alle übrigen Werk- und Schnitthölzer sind den Bestimmungen der speziellen Bedingnisse und sonstigen Vereinbarungen entsprechend beizustellen. Die auf diese Lieferung Bezug habenden Offertformularien und Detailausweise über die benöthigen Gattungen, Mengen und Dimensionen sowie die allgemeinen und speziellen Lieferungsbedingnisse können bei dem k. k. Bahnerhaltungs-Inspektorate und im Bureau für Zugförderung- und Werkstätten-Dienst der unterfertigten k. k. Eisenbahn-Betriebs-Direction eingesehen, behoben oder gegen Einsendung des Porto bezogen werden, woselbst auch nähere Auskünfte über die Modalitäten der Lieferung ertheilt werden. Die Offerten können sich entweder auf das ganze Bedarfsquantum oder auch nur auf einen Theil desselben erstrecken.

Rücksichtlich der Oberbauschwellen hat jeder Offerent, die von ihm zur Lieferung angebotene Anzahl unter Bezeichnung der Holzgattung im Offerte anzugeben.

Die in allen ihren Theilen vollständig ausgefüllten Offertformularien sind (sammt den Beilagen per Bogen mit einem 50 kr. Stempel versehen) unter Beischluss der unterfertigten Detail-Ausweise längstens **bis 10 September l. J. Mittags 12 Uhr** versiegelt bei der unterfertigten k. k. Eisenbahn Betriebs-Direction einzubringen.

Hiebei sind die Offerten getrennt nach drei Gruppen auszufertigen und demendsprechend mit der Uiberschrift:

„Offert für Lieferung von Schwellen, Extra und Brückenhölzern“ resp. mit der Aufschrift: „Offert für Lieferung von Werk- und Schnitthölzern sowie diverser Holzmaterialien für Bahnerhaltungszwecke“ oder „Offert für Lieferung von Werk- und Schnitthölzern sowie diversen Holzmaterialien für Werkstättenzwecke“ zu versehen.

Die Preise sind franco einer bestimmten Station oder mehrerer namentlich auszuführenden Stationen der k. k. österr. Staatsbahnen inclusive aller Spesen (worunter auch die Verladegebühr zu verstehen ist) zu notiren.

Jedes Offert muss die ausdrückliche Erklärung enthalten, dass dem Offerenten die „Allgemeinen Bedingnisse für die Lieferung von Materialien und Ausrüstungsgegenständen der k. k. österr. Staatsbahnen“ sowie die für Lieferung der offerirten Holzmaterialien bestehenden: „besonderen Bedingnisse“ volkommen bekannt sind und dass er sich denselben unterwirft.

Der gefertigten k. k. Eisenbahn-Betriebs-Direction steht es frei die Offerten rücksichtlich des ganzen offerirten Quantums oder nur eines Theiles desselben zu acceptiren oder ganz abzulehnen.

Offerten, welche nach dem obigen Termine eingebracht werden, oder den Bestimmungen dieser Ausschreibung nicht entsprechen, bleiben unberücksichtigt.

Krakau, am 14. August 1893.

K. k. Eisenbahn-Betriebs-Direction.

C. k. kolejowa Dyrekcya ruchu w Krakowie.

Rozpisanie dostawy.

Dostawa niżej wymienionych materyałów drzewnych, potrzebnych na rok 1894, zostanie rozdaną w drodze rozprawy ofertowej, a mianowicie:

845 m^3 Drzewa dębowego do mostów.
791 m^3 Drzewa dębowego pod zwrotnice.
280 m^3 Drzewa twardego rzniętego do budowy wozów.
892 m^3 Drzewa miękkiego rzniętego do budowy wozów.
125 m^3 Drzewa twardego rzniętego dla celów konserwacyi.
1552 m^3 Drzewa miękkiego rzniętego dla celów konserwacyi.
500 m^3 Drzewa budulcowego miękkiego.
16 m^3 Pni dębowych.
48 m^3 Pni jodłowych.
65 m^3 Łat rzniętych z drzewa miękkiego.
123900 m Łat miękkich okrągłych.
18400 m^3 Drzewa opałowego miękkiego.
6000 hl Węgla z drzewa bukowego.
Różne materyały drzewne, jako to: Drążki drewniane, styliska, taczki nie okowane i t. p.

Oprócz tego zostanie rozdaną dostawa dla okręgu podpisanej c. k. kolejowej Dyrekcyi ruchu, jakoteż dla linij podlegających Zarządowi ruchu kolejowego w Mähr. Schönberg potrzebnych progów z drzewa dębowego, modrzewiowego, bukowego lub też sosnowego.

Dostawę drzewa do mostów i pod zwrotnice należy rozpocząć najpóźniej w kwietniu a ukończyć z końcem czerwca 1894 r., progi należy dostawić w terminie od marca do końca grudnia 1894 r. Wszystkie inne wyż. wymienione materyały ma się dostawiać na podstawie dotyczących szczegółowych warunków, jakoteż poszczególnej umowy.

Odnośne formularze na oferty, wykazy gatunków, ilości i rozmiarów potrzebnych materyałów, jakoteż ogólne i szczegółowe warunki dostawy, można przejrzeć, podjąć lub za przesłaniem porta otrzymać pocztą w biurze c. k. Inspektoratu konserwacyi lub w biurze dla służby warsztatowej podpisanej c. k. kolejowej Dyrekcyi ruchu.

Tamże udziela się również bliższych wyjaśnień dotyczących niniejszej dostawy. Oferty można wnosić albo na całą potrzebną ilość, lub też na część takowej.

Odnośnie do progów obowiązany jest oferent podać ilość jakoteż gatunek drzewa progów, jakie obowiązuje się dostawić.

We wszystkich częściach wypełnione formularze ofert, do których podpisem opatrzony szczegółowy wykaz dołączyć należy, ma się wnieść opieczętowane najpóźniej **do dnia 10 września b. r. 12 godziny w południe** do podpisanej c. k. kolejowej Dyrekcyi ruchu. Tak ofertę jakoteż załączniki należy ostemplować marką na 50 kr. od każdego arkusza.

Oferty należy podzielić na trzy odrębne grupy i stosownie do tego zaopatrzyć napisem: Oferta na dostawę progów, drzewa do mostów i drzewa pod zwrotnice“ względnie napisem: „Oferta na dostawę drzewa rzniętego i drzewa dla celów konserwacyi“ lub „Oferta na dostawę drzewa rzniętego i drzewa dla celów warsztatowych“.

Ceny należy podać wraz z wszystkiemi kosztami dostawy (do których i załadowanie na wozy kolejowe się wlicza) franco jednej lub kilku stacyj c. k. kolei państwowych. Stacye te muszą jednakowoż być dokładnie wymienione.

W każdej ofercie musi być dokładnie wymienionem, że oferent zna dokładnie „Ogólne warunki dostawy materyałów dla c. k. kolei państwowych“ jakoteż istniejące a oferowanych materyałów dotyczące „szczegółowe warunki“ i że się takowym w zupełności poddaje.

Popisana c. k. kolejowa Dyrekcya ruchu zastrzega sobie prawo przyjęcia ofert w całości lub częściowo — albo ich też wcale nie uwzględnić.

Oferty wniesione po powyższym terminie lub też nie odpowiadające warunkom niniejszego rozpisania nie będą uwzględnione.

W Krakowie, dnia 14 sierpnia 1893 r. (1835)

C. k. kolejowa Dyrekcya ruchu.

L. 31125/I. (1836-1-3)

C. k. austryackie koleje państwowe.

OBWIESZCZENIE

dotyczące wspólnego rozpisania konkursu na dostawę płótna i materyj bawełnianych, przeznaczonych na sporządzenie uniformów dla podurzędników i sług w okręgu lwowskiej i krakowskiej c. k. Dyrekcyi ruchu.

Podpisane c. k. Dyrekcye ruchu zamierzają zapewnić sobie na przeciąg czasu od 1go stycznia 1894 r. do 31go grudnia 1896 r. pokrycie potrzebnej ilości niżej wymienionych gatunków płótna i materyj bawełnianych w drodze publicznej konkurencyi i wydają w tym celu następujące obwieszczenie.

Zapotrzebowane w wyżej podanym trzyletnim okresie czasu zapasy są w przybliżeniu następujące:

Liczba porządkowa	Przedmiot	Dla okręgu c. k. Dyrekcyi ruchu — we Lwowie — Miejscem dostawy jest magazyn materyałcwy — Wiedeń albo Lwów	Dla okręgu c. k. Dyrekcyi ruchu — w Krakowie — Miejscem dostawy jest magazyn materyałcwy — Wiedeń albo Nowy Sącz	SUMA CAŁKOWITA
		METRÓW	METRÓW	METRÓW
1	**Paskowaty drelich** (Blaugestreifte Gradl)	20000	10000	30000
2	**Niebielone płótno żaglowe** (Ungebleichter Zwillich)			
3	**Kanafas czarny** (Schwarze Futterleinwand)	3600	2000	5600
4	**Kanafas szary** (Graue Futterleinwand)	3200	1400	4600
5	**Kanafas niebielony** (Ungebleichte Futterleinwand)	8000	4200	12000
6	**Atłas wełniany czarny** (Schwarzer Cloth)	2000	900	2900
7	**Czarny kamlot** (Schwarzer Orleans)	1600	1000	2600
8	**Croisé w prążki** (Färbig gestreifter Croisé)	1100	600	1700
9	**Croisé w prążki srebrno-szare** (Silbergrauer gestreifter Croisé)	2800	1600	4400
10	**Croisé w prążki srebrno-czarne** (Schwarzer gestreifter Croisé)	800	400	1200
11	**Moleskin** (Grauer Molino)	800	450	1250
12	**Srebno-szary barchan** (Silbergrauer Pelzbarchent)	5500	2500	8000
13	**Ciemno-szary barchan** (Grauschwarzes Köpperfutter)	15000	7000	22000
14	**Czarny aksamit bawełniany** (Schwarzer Baumwollsammt)	120	50	170

Ilość powyżej podanych materyj, potrzebnych na r. 1894, będzie oznaczona dostawcy przy zawarciu z nim kontraktu.

1. Ubiegać się o dostawę mogą tylko rzetelni i pewni przedsiębiorcy. Pośrednicy, jakoteż osoby nie posiadające obywatelstwa austryackiego, są od konkurencyi wykluczone.

2. Przedsiębiorcy chcący brać udział w składaniu ofert, którzy dotąd nie podejmowali się jeszcze dostaw dla c. k. kolei państwowych, winni wykazać swoją rzetelność i zdolność wykonania zobowiązań świadectwem wystawionem przez odnośną Izbę handlową i przemysłową. Oferty wyż wspomnianych przedsiębiorców, nie zaopatrzone świadectwem dotyczącej Izby handlowej i przemysłowej nie będą uwzględnione.

3. Co do dostawy materyj płóciennych i bawełnianych uwzględnia się tylko takich przedsiębiorców, którzy należą do rzędu wielkich przemysłowców w wyrobach wełnianych. Wyrób tych artykułów ma się odbywać w fabrykach kierowanych przez przedsiębiorców, pod kontrolą organów kolejowych.

4. Oferenci mogą się ubiegać o dostawę wszystkich wyż podanych materyj płóciennych i bawełnianych, albo tylko pewnych ich gatunków; mogą również podjąć się dostaw dla okręgów poszczególnych, lub wszystkich c. k. Dyrekcyj ruchu.

5. Podpisane c. k. Dyrekcye ruchu zastrzegają sobie, przy ocenieniu oferty, prawo swobodnej decyzyi i uwzględnienia nietylko ceny, ale także jakości przedłożonych próbek, jak również rzetelności i zdolności dotrzymania warunków dostawy oferentów. Niemniej zastrzegają sobie podpisane c. k. Dyrekcye ruchu prawo decyzyi co do oddania cząstkowego dostaw, lub też odrzucenia wszystkich ofert i oddania dostaw w jakikolwiek inny dowolny sposób.

6. Jeżeli kilka osób wspólnie zamierza podjąć się dostawy, to obowiązane są wszystkie ofertę podpisać z podaniem zatrudnienia i miejsca zamieszkania — niemniej mają wyraźnie oświadczyć, że wobec podpisanych c. k. Dyrekcyj ruchu odpowiadają „solidarnie“ za dotrzymanie zobowiązań przyjętych na siebie w kontrakcie dostawy. W ofercie należy również wymienić osobę, która ma wszystkich podpisanych, jako ich pełnomocnik, przez czas trwania kontraktu zastępować wobec podpisanych c. k. Dyrekcyj ruchu.

7. Celem zapewnienia należytego dotrzymania oferty należy stosownie do art. 4go ogólnych warunków, złożyć w kasie c. k. Dyrekcyi ruchu we Lwowie równocześnie z ofertą, ale oddzielnie od niej, wadyum wynoszące 5% cen żądanych za dostarczyć się mające przedmioty.

8. Oferta podpisana własnoręcznie przez oferenta ma być:

a) spisana na formularzu zawierającym spis cen, wydanym równocześnie z rozpisaniem niniejszego konkursu;
b) zaopatrzona stemplem na 50 cnt.;
c) jeżeli zachodzi przypadek przewidziany w punkcie 2., ma być do oferty dołączone świadectwo rzetelności i możności wykonania zaciągniętych zobowiązań, wystawione przez dotyczącą Izbę handlową i przemysłową;
d) wreszcie ma każdy oferent w myśl § 4. szczegółowych warunków dostawy, przedłożyć równocześnie z ofertą dotyczące próbki oddzielnie zapieczętowane;
c) ceny należy podać takie, za jakie dotyczący dostawca zobowiązuje się oddać towar w najbliższej stacyi c. k. austryackich kolei państwowych, skąd się towar odeśle we własnem przedsiębiorstwie do dotyczącego magazynu materyałowego. Wskutek tego należałoby ewentualnie dwie ceny podać, a mianowicie do najbliższej stacyi w kierunku do Wiednia i do Galicyi.

9. Nie uwzględnia się ofert, nie zabezpieczonych przez „wadyum“, zawierających odrębne warunki, wyjątki i sprostowania, jak również nie uwzględnia się ofert spóźnionych, nie zaopatrzonych próbkami, zgłoszonych telegraficznie i takich, w których oferent oświadcza, iż przyznaje Zarządowi kolejowemu upust w stosunku do cen innych oferentów.

10. Formularze dla spisu cen, ogólne i szczególne warunki dostawy i próbki mogą być przeglądane u podpisanych c. k. Zarządów kolejowych.

11. Oferta jest obowiązującą dla oferenta od chwili wniesienia tejże, zaś dla podpisanych c. k. Zarządów kolejowych dopiero od chwili uwiadomienia oferenta o przyjęciu jego oferty.

12. Oferty sporządzone w myśl punktu 8go niniejszego ogłoszenia, należy wnieść wraz z próbkami, pod opieczętowaniem do protokółu podawczego c. k. Dyrekcyi ruchu we Lwowie (dworzec), **najdalej do 12ej godziny w południe dnia 15go października 1893 r.**. Na kowercie ma być umieszczony napis:

„Oferta na dostawę materyj na uniformy, grupa ofert (II) materye płócienne i bawełniane.“

Wadyum należy, jak w punkcie 7. podano, oddzielnie od oferty w powyższym terminie złożyć do kasy c. k. Dyrekcyi ruchu we Lwowie, na co składający otrzyma ze strony tejże kasy potwierdzenie.

13. Podpisane c. k. Dyrekcye ruchu uwiadomią oferentów w jaknajkrótszym czasie o skutku ich ofert, polecą kasom wypłacić wadya za zwrotem poświadczeń odbioru, tym, którzy przy ofertach się nie utrzymali i zawezwą nabywców dostaw do złożenia kaucyi.

W sierpniu 1893 r.

C. k. Dyrekcye ruchu we Lwowie i Krakowie.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*